Rok 1873. Kraków, piątek 17 stycznia. Nr. 13.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(insertów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 16 stycznia.

Misja hr. Szuwałowa zaczyna się nareszcie wyjaśniać. Wszystkie pogłoski o tajemniczych zamiarach hr. Szuwałowa, puszczone w obieg przez zbyt domyślne dziennikarstwo, rozproszyły się po jego przybyciu do Londynu. Rosja w chwili rozpoczęcia kampanji w Azji środkowéj wysłała naczelnika tajnéj policji dla rozproszenia obaw i podejrzeń Anglji.

Lecz Anglja tym razem nie będzie tak łatwowierną jak przed kilku laty. Prasa angielska żywo zajęła się sprawą Azji środkowéj i jasno określiła stanowisko Anglji względem Rosji w tych oddalonych krajach. Zapatrywania pod tym względem całéj prasy angielskiéj odznaczają się uderzającą jednomyślnością.

Widocznie, że opinja publiczna wyszła z swego indyferentyzmu i uważa kwestję tę za narodową i zbyt ważną dla przyszłości Anglji. Czujność więc i podejrzliwość Anglji wzmaga się z dniem każdym i hr. Szuwałowowi nie będzie zbyt łatwo usunąć je złudnemi obietnicami i kłamliwemi słowy.

Pomimo najszczerszych chęci ukrycia swych istotnych zamiarów w Azji środkowéj, Rosja każdém posunięciem swych wojsk w głąb Azji i stawianiem nowych forteczek zdradza się z niemi i utwierdza coraz bardziéj przypuszczenia o swych szerokich planach na wschodzie.

Prasa angielska oznacza linję demarkacyjną, któréj przekroczenie rząd angielski będzie uważał za *casus belli*.

Anglja nie chce w chwili obecnéj pozostać nieczynną, aby potém w daleko ważniejszych wypadkach nie przyszło jéj patrzeć z założonemi rękoma na tryumfy swych największych przeciwników na wschodzie.

Dziś nie jest bynajmniéj tajemnicą, że podboje w Azji środkowéj są tylko ową uboczną drogą, po któréj Rosja myśli zajść nad Bosfor, gdy swych celów nie dopięła w Europie ani siłą oręża, ani przebiegłością dyplomacji. Rosja już po roku 1859 zrozumiała, że tylko przez Azję da się osiągnąć panowanie nad Turcją europejską.

Jestto droga wprawdzie długa i daleka, ale tém pewniéj prowadząca do celu. Nietylko podejrzliwość Europy da się uspokoić, ale nawet zjednać jéj aprobację przez położenie pierwszych podwalin porządku polityczno społecznego w tych na pół barbarzyńskich krajach. Toż samo, zdaje się, myślała Anglja, któréj łatwowierność pod tym względem była tém bardziéj zadziwiającą, że kwestja ta jest bardzo ważną nietylko dla jéj znaczenia politycznego na wschodzie, ale także dla handlu i przemysłu.

W imię fałszywie pojętéj zasady nieinterwencji rząd angielski pozwalał Rosji zabierać jedno chaństwo po drugiém i przybliżać swe granice ku indyjskim posiadłościom Anglji.

Nowa wyprawa na Chiwę odsłoniła niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony Rossji, w całéj jego rozciągłości i zmusiło opinję publiczną — a zapewne i rząd angielski — do zajęcia w téj sprawie stanowiska odpowiedniejszego swym interesom azjatyckim. „Lepiéj późno jak nigdy“ powiedziała sobie prasa angielska, i z całą powagą wykazała błędy dotychczasowéj polityki rządu w kwestji środkowéj Azji.

Anglja powinna dać dowody swego znaczenia na wschodzie. Odtąd polityka jéj względem Rossji nie będzie polityką przypatrywania się wewnątrz swych granic na podboje Rossji, lecz Anglja winna należycie się przygotować na wszelką ewentualność i wystąpić czynnie w obronie państw z nią sprzymierzonych. Anglja dopóty pozostanie obojętnym widzem wypadków w Azji środkowéj, dopóki Rossja nie targnie się na niezależność księstw nad górnym biegiem rzeki Oxus, czyli właściwie mówiąc, na księstwa leżące pomiędzy Chiwą i Awganistanem, do których Emir Awganistanu ma niezaprzeczone prawa. Jeżeli tylko Rossja ośmieli się przekroczyć wyżéj nakreślone granice, twierdzi jednomyślnie prasa angielska, wówczas wszystkiemi siłami i środkami Anglja postara się oprzeć dalszemu postępowi oręża rossyjskiego. Usadowienie się Rossji w Balk lub Badakszan oddałoby w jéj ręce losy całéj zachodniéj Azji, a tém samém wcześniéj lub późniéj i Turcji europejskiéj. Takiém jest jednomyślne zapatrywanie dziennikarstwa angielskiego na sprawę azjatycką, co zapewne będzie wskazówką i dla ministra spraw zagranicznych, lorda Granville, w jego rokowaniach z wysłańcem rządu rossyjskiego.

Jeżeli tylko przedstawienia ministra spraw zagranicznych będą zgodne z zapatrywaniem dziennikarstwa na tę sprawę, to wszelkie rokowania na nic się nie zdadzą.

Rossja dokona podboju Chiwy, którą Anglja widocznie oddała na łup Rosji, lecz będzie musiała, pomimo ogromnych przygotowań, zaniechać dalszych podbojów. Być może, na ten raz, Rossja zadowolni się podbiciem Chiwy, lecz czy zechce nadal uszanować przeprowadzoną przez angielskie dziennikarstwo linję demarkacyjną, to zupełnie inne pytanie, na które w chwili obecnéj trudno dać odpowiedź.

Przyszła polityka Rossji w Azji środkowéj i stosunek jéj do Anglji będzie przeważnie zależeć od wypadków europejskich.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 15 stycznia.

C. [Machinacje centralistów — z powiatu przemyskiego — starosta Seidler — emigracja i wybory bezpośrednie — interpelacja do komisji wystawowéj.]

Widocznie centraliści wiedeńscy potracili głowy, skoro do przeprowadzenia swéj reformy wyborczéj w Galicji chwytają się już środków graniczących istotnie o szaleństwo. Bo czyż nie są szaleństwem owe ciągłe zapewnienia korespondentów dzienników wiedeńskich, że większość ludności w Galicji nie ma nic przeciw wyborom bezpośrednim, że owszem życzy ich sobie? Czyż nie jest to szaleństwem owe wrzekome petycje, które skutkiem agitacji wrogich Austrji żywiołów, przez kilka gmin wiejskich przeciw wyborom bezpośrednim — do Wiednia wysłane zostały, brać i ogłaszać na serjo jako objaw życzeń ludności galicyjskiéj, skoro się wié, iż petycje owe podpisywane bywały znakiem krzyża świętego przez włościan — nie wiedzących nawet o co chodzi, i czego właściwie się domagają? Wiedeńscy centraliści wiedzą zresztą dobrze jaką wartość mieć mogą podobne petycje; dla tego téż wszelkiemi siłami pragnęliby „zniewolić ową polską mniejszość“ w Galicji, do zgodzenia się na ich plany reformatorskie, gdyż przekonani są iż petycje ruskie, choćby ich furę całą zwieziono do rady państwa, nie na wiele im się przydadzą. Do zjednania zaś sobie głosów polskiéj delegacji używają środków, zarówno niegodziwych jak niedorzecznych. Wierutnym bowiem fałszem jest, puszczona w obieg przez dzienniki wiedeńskie wiadomość, jakoby emigranci w Galicji przebywający agitowali za za prowadzeniem reformy wyborczéj, najwybitniejsze osobistości z emigracji, z którymi miałem w sprawie téj sposobność obszernie konferować — nazwali to doniesienie szanownéj *freie Presse* tendencyjném kłamstwem, którego dementowanie ubliżałoby nawet ich godności. Jest to prosta wędka, na którą pragnęliby złowić delegatów, wskazując na to, iż nawet tak wolnomyślni ludzie, jak emigranci, zachwyceni są ich reformą wyborczą. Zapomnieli jednak o tém, iż niedawno właśnie tych emigrantów, na których dziś się powołują — bez ceremonji wydalali zagranicę — jużcíż przecie nie dla tego że sprzyjali projektowi reformy wyborczéj. Z tego wszystkiego tylko tyle da się wywnioskować, że wydalaniem „emigrantów“ chciano nas zastraszyć i zniewolić do powolności dla planów swoich, gdy się to jednak nie udało, próbują znowu za pomocą pogłosek rozsiewanych o „agitacjach emigrantów“ na korzyść wyborów bezpośrednich — zmiękczyć nas, wszakże znamy się na farbowanych lisach — i z pewnością na ten lep nie pójdziemy. Być może iż rząd chwyci się jeszcze niedorzeczniejszych środków, aby Galicję zrobić potulną — słyszałem nawet i to z ust wiarogodnych, że już w powiecie przemyskim starosta tamtejszy p. Seidler — z polecenia rządu — zasystować miał uchwałę rady powiatowéj w sprawie wysłania petycji przeciw reformie wyborczéj — być może iż niedokładnie poinformowany zostałem — lecz gdyby i tak rzeczywiście było, gdyby się rząd istotnie dopuścił tak despotycznego pogwałcenia tego kardynalnego prawa w każdém państwie konstytucyjném, to jest wolności petycjonowania — toć i w takim razie nie potrafi nas uczynić względniejszemi dla swéj reformy wyborczéj — a to dla tego właśnie, że my stoimy i stać chcemy przy konstytucji, a do zamachu na jéj najgłówniejsze zasady — zamierzonego właśnie w projekcie reformy wyborczéj — już nawet nie jako Polacy, ale jako naród pragnący całości i potęgi państwa austrjackiego — za żadną cenę ręki nie przyłożymy.

Przekonanie to podziela niezawodnie i większość delegacji polskiéj, koryfeusze jéj, którzy wczoraj dopiero wyjechali do Wiednia, oświadczyli tu stanowczo, iż w żadne targi z rządem wdawać się nie będą, a w razie wniesienia projektu reformy wyborczéj z protestem opuszczą radę państwa.

Nie zdecydowano się jeszcze co do tego punktu, czy w razie wniesienia projektu usunąć się zupełnie z rady państwa, czy nie? Byli bowiem tacy, którzy twierdzili, że w razie zupełnego ich ustąpienia rząd uciec się może do tak zwanego Nothwahlgesetz, a sprowadziwszy sobie uległych delegatów, z tryumfem wskazywać będzie, że i Galicja w obradach nad reformą wyborczą udział brała i zgodziła się na takowe — gdy tymczasem nie usuwając się zupełnie, lecz tylko od rozpraw nad projektem, a biorąc udział w obradach nad sprawami innemi, delegacja wytrąca ministerstwu broń, którą jéj daje owa ustawa o wyborach z przymusu i zostawia je wyłącznie na swéj łasce. Którą drogę ostatecznie delegacja obierze, jest jeszcze rzeczą niezdecydowaną; wszakże, jak powiedziałem, jak dziś rzeczy stoją, większość jéj jest za zupełném opuszczeniem rady państwa.

Wcale niepocieszoną rolę każą dzienniki wiedeńskie w całéj téj sprawie odgrywać namiestnikowi, który według doniesień miał już ułożyć nowe okręgi wyborcze. Że doniesienia te dzienników centralistycznych na żadną nie zasługują wiarę, za to ręczy nam osobistość namiestnika Polaka, sprzyjającego krajowi, okazującego na każdym kroku, iż mu dobro tego kraju gorąco leży na sercu. Dla tego też pewni jesteśmy, iż namiestnik rodak raczéj ustąpi, niżby miał przeprowadzać reformę wyborczą w Galicji.

Chciałbym zakończyć doniesieniem, choćby pobieżném, o czynnościach tutejszéj komisji wystawowéj, lecz niestety w wielkim jestem kłopocie, gdyż pomimo mych najusilniejszych starań nic pod tym względem stanowczego i pewnego dowiedzieć się nie mogłem.

Czy uwierzycie, iż w całym Lwowie nie znalazł się nikt, ktoby mię mógł poinformować, co ta komisja dotąd zrobiła! A przecież sądzę, że wartoby choć pokrótce zawiadomić publiczność, jakiemi funduszami np. rozporządza komisja, ile miejsca zażądano w ogóle dla wystawców z Galicji itd.

Są to przecież rzeczy, które i szersze koło czytelników zainteresować mogą. Zamiast więc doniesienia o czynnościach komisji wystawowéj, raczcie pozwolić na zainterpelowanie jéj, czyby nie uważała za stosowne w którymkolwiek dzienniku krajowym sprawozdanie z dotychczasowéj czynności swojéj podać do publicznéj wiadomości?

Mohilew (na Rusi Białéj). Dzięki szczególniéj zorganizowanéj skarbowości rossyjskiéj nigdy i nigdzie nie wpływają w Rossji podatki do kasy państwa regularnie i w zupełności. Każdy rok pozostawia za sobą znaczne zaległości, które rząd egzekwuje potem w miarę możności i sił finansowych kraju. Ale ma się rozumieć, postępuje z pewną oględnością tam tylko, gdzie nie ma na celu zubożenia kontrybuentów. Gdzie zaś wzgląd powyższy ustaje, gdzie w zarządzie przeważają widoki polityczne, jak się to dzieje od czasu powstania w prowincjach, Polsce zabranych, tam pobór zaległości dokonywa się w sposób gwałtowny, w którym nie można się dopatrzeć żadnéj myśli ekonomicznéj, i przypomina raczéj kontrybucję. Gubernja mohilewska także należy do rzędu ziem, które rząd rossyjski od lat dziesięciu niszczy na różne sposoby. Jéj administracja, pod pozorem, że rok ubiegły był urodzajny, nakazała właśnie doraźny pobór wszystkich zaległości, wynoszących ogromną sumę $1\frac{1}{2}$ miljona rubli, a nadto ściągnienie różnych innych opłat od wszystkich stanów. W skutek tego w październiku rozpoczęła się nader gorliwa czynność policji i władz wiejskich, która obecnie doszła do *nec plus ultra*. W wielu majątkach szlacheckich została wystawioną na licytację ruchomość, a gdzie to nie wystarczyło, tam uległy licytacji same majątki. W różnych miejscowościach policja powiatowa i zarządy gminne uciekły się do środków przymusowych, sprzedając nietylko bydło robocze, niezbędne w gospodarstwie wiejskiém, lecz nawet sprzęty domowe, a nadto posługując się aresztem i karami cielesnemi. Nieszczęśliwi wieśniacy zmuszeni byli sprzedać żydom, i to za pośrednictwem samych zarządów gminnych, pieńkę po cenach niższych od zwykłych. Nim zaś pieńka będzie dostawiona nabywcom, upłynie 2 lub 3 miesiące, za które wieśniacy muszą zapłacić ogromny procent w zbożu, n. p. pół puda, a nawet pud żyta, lub gryki od każdego rubla, za pieńkę otrzymanego. Tak więc produkt krajowy, oddawany za bezcen, nie jest w stanie ratować dłużnika. Zarobki zaś na obczyznie, n. p. przy kolejach żelaznych, albo w kopalniach węgla kamiennego w gubernjach rossyjskich są bardzo liche, a to z powodów następujących. Przy zawieraniu kontraktu, lub umowy przez liwerantów, albo ich pełnomocników w zarządach gminnych, starszyzna gminna i pisarze zwykli od tych panów pobierać mniéj więcéj spore basaruнki wedle liczby najemników. Ztąd pochodzi nieakuratna wypłata zapracowanych przez robotników pieniędzy, tak iż każdy robotnik, wróciwszy do domu, oblicza, że mu się należy 20 i więcéj rubli. Zarządy gminne odzywają się raz jeden i drugi do liwerantów, ale odpowiedzi nie otrzymują. Pośrednicy zaś na wszelkie skargi robotników odpowiadają, że to do nich nie należy, bo nie wyprawiali ludzi na dalekie zarobki. Zarządy gminne odnajmują do tych robót przeważnie chłopów ubogich, nie mających czém się opędzić podatkom. Ci więc biedacy, pozbawieni prawa głosu i wszelkiéj obrony, zostają oszukani i nie mogą się wypłacić. W celu tedy zarobkowania udają się do Rossji tutejsi wieśniacy tylko z przymusu, nagleni od zarządu gminnego, który w ich imieniu zawiera umowę z liwerantem. — Chłop byle trochę zauważniejszy, a zwłaszcza jeśli ma rodzinę, za nic w świecie nie opuszcza swojéj zagrody, różniąc się tém od chłopa rossyjskiego, który posiadając nawet dobry grunt, porzuca go i idzie w świat szukać zyskowniejszego zarobku w przemyśle lub handlu.

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

VII.

— I wypogodziło się odtąd oblicze Agmy-Dżuwana. Samotna sakla patrjoty rozwarła się na oścież przed codziennym napływem różnego rodzaju ludzi z gór, z miast, z aułów. Bywali między nimi i prości, i szlachta, i naczelnicy gmin góralskich. Przychodzili na chwilkę, i po odbytéj z gospodarzem tajemnéj konferencji, znowu odchodzili. Co ich sprowadzało? Agma-Dżuwani nie mówił. Dokąd tak spieszyli? i dlaczego? Nikt oprócz niego nie wiedział.

On się téż wydalał z domu często, choć nie na długo. Brał wtedy z sobą najdzielniejszego konia, szaszkę najlepszego hartu, janczarkę ostro nabitą i nieomylną w strzale. Snać tam, dokąd jeździł, było niebezpieczeństwo — snać był taki, co godził na życie patrjoty, lub co miał poledz pod jego ciosem.

Ile razy nie nocował w domu, słychać było daleki łoskot wystrzału, echem wąwozów powtarzany. A kiedy powracał o świtaniu, w lufie jego nie było już naboju, i stal szaszki rumieniła się krwią spiekłą.

Noc była burzliwa i ciema. Grzmot toczył się po niebie, i odbity głębią parowów i jaskiń, potrząsał z góry i z dołu podwójną potęgą łoskotów, całą okolicą Ananuru. Kto nie zna kaukazkiéj burzy, nie potrafi wyobrazić sobie jéj gwałtowności i rozgłosu. Każde uderzenie pioruna, pochwycone warunkami akustycznemi miejsca, powtarza się kilka lub kilkanaście razy w grotach, załomach i rozpadlinach skały, i rozpływa się grzmiącemi prądy ku czterem kardynalnym stronom świata, korytem przepaścistych wąwozów rozstrzelonych daleko i gęsto. A gdy luną deszcze, i z wyżyn skalistych, ze stref nadobłokowych opadną do cieśni i jarów głębokich — gdy strącone tysiącznemi wodospady rozleją się wrzącym nurtem potoków, pian falistych, kołujących odmętów i wytrysków, z rykiem wściekłości i gwałtu — drżą wtedy wszystkie osnowy natury, drgają wszystkie fibry gór, wszystkie tętna przestrzeni Kaukazu, i stłoczony w jeden wir straszliwy brzmień wyuzdanych pędów szalonych i ruchów niesfornych, kłębi się wodny orkan rozgromu, unosząc żwiry i piaski, rwąc i krusząc kamienie, i druzgocąc lasy.

Otóż była taka noc. Agma-Dżuwani siedział zamyślony w swéj sakli. Przy nim wierna żona. Z drugiéj strony córka, nadobna Nina. U nóg potężny pies górski, stróż domu. Na ścianie janczarka, tureckie pistolety i nieomylny kindżał w swéj srebrnéj oprawie. W kącie leżała na czyndarowym zydlu, gruzińska zurna z pełnym naciągiem strón metalicznych i taśmą z czerwonego safjanu opatrzona.

— Ojcze! — rzekła Nina tuląc się doń pieszczotliwie — dziękuję Bogu całą duszą, że taką burzę zesłał. Ty nas przynajmniéj nie opuścisz téj nocy. Nie narazisz się na niebezpieczeństwa, które w tych górach ciemność pomnaża.

— Nie, moja Nino! — odpowiedział Agma Dżuwani pogodnie i z rzewną wibracją głosu. — Nie! córko moja kochana! nie opuszczę was téj nocy, bo mię żadna ważna potrzeba za próg domowy nie powołuje.

— A gdyby powoływała?

— Poszedłbym niezawodnie. Obowiązek przedewszystkiém.

— A jeżelibyś miał życiem przypłacić tę uległość obowiązkowi?

— Poszedłbym zawsze.

— I nie byłoby tobie żal opuścić nas? mamę i mnie? Nas, co tak ciebie kochamy i twéj opieki potrzebujemy?!

Zadrżał Agma-Dżuwani na te słowa swéj ukochanéj Niny. Coś jakby łza zakręciło mu się w oku. Lecz powściągnął się siłą woli i rzekł z udanym pokojem:

— Bóg prowadzi za rękę uczciwego człowieka, co swemu obowiązkowi wierny, i nie da mu zginąć marnie. Jeżeliby zaś śmierć jego była konieczną dla sprawy Bogu przyjemnéj, sprawiedliwéj i świętéj, nie zabraknie opieki Boskiéj ani wdowie jego, ani sierocie.

— Ojcze mój! — przemówiła Nina z rzewnym podziwem — wytłómacz mi proszę (bo nie pojmuję sama), jakiż to może być taki obowiązek, co zmusza ojca rodziny osierocić ją dobrowolnie i pogrążyć w smutku?

— Nino! — rzekł Agma-Dżuwani biorąc rękę córki i wpatrując się w jéj oczy z niewypowiedzianym wyrazem rzewnéj tkliwości — powiedz mi dziecię, jakiéjś ty ziemi córą?

— Gruzji naszéj, ziemi Kartlu!

— A kochasz ty ją?

— Jużcíż kocham, bo któżby nie kochał swego rodzinnego kraju?

— Lecz mów mi dziecię, czy ją kochasz mocno, głęboko, nad życie? — Wiesz-li ty, jak? i dla czego kocha się ojczyznę? Pojmujesz li ty, że ta miłość dla niéj, powinna być najsilniejszą i najzupełniejszą, albowiem jest najświętszą w naturze swojéj, jak wiara przodków, jak Bóg, przed którym oni czołem uderzali, i korzyli się duchem hołdownie! Ona to, ona! ta ojczyzna droga, wkłada na nas obowiązki, opieki, obrony poświęcenia — i biada temu! biada! kto się spod nich wyłamywać poważy i odmówi nieść życie dla nich w ofierze! — Pojmujesz teraz, o jakiéj to ja ważnéj potrzebie mówiłem — dla jakiego obowiązku, pogardziłbym burzą, ciemnością i głębią przepaści, gdyby mię téj nocy powołał.

Kiedy słów tych domawiał, błysk jaskrawy owionął saklę i trzask ostry pioruna, daleko sięgający echem w obszary, potrząsł odwieczną budową.

Przerażone, skoczyły kobiety z miejsca i schroniły się w najgłębszy róg mieszkania, osławiając siebie znakiem krzyża świętego.

Agma-Dżuwani pozostał nieporuszony, lecz szept cichéj modlitwy przebiegł po ustach jego, — i kornie pochyliło się czoło.

Wtem dały się słyszeć silne uderzenia w bramę. Pies, dotąd uśpiony, porwał się nagle, nasrożył, i skoczył gniewnie ku drzwiom, jakby wietrząc nieprzyjaciela.

Agma-Dżuwani, zdjął z kołka pistolet, odwiódł kurek, zatknął za pas kindżał, i wyszedł na dziedziniec.

Burza wyła tym czasem na dworze, i deszcz gwałtowny lał gęsto.

Gdy się znowu drzwi sakli rozwarły, ukazał się gospodarz przemokły, poprzedzając nieznajomego jakiegoś człowieka, tak dalece znękanego, że się mógł zaledwie utrzymać na nogach.

Strumieniem ściekała woda z jego odzienia cudzoziemskiéj formy. — Lekka narzutka sukienna, zmięta, i poszarpana, niosła ślady upornego pasowania się, lub niebezpiecznego upadku z wyżyn przepaścistych wąwozu. A kiedy zdjął baszłyk z głowy, odkrył krwawą plamę na czole, i takież bróżdy na twarzy młodéj, powabnéj i szlachetnéj.

Agma Dżuwani, ów zapalczywy patrjota, i mężny szermierz ojczyzny, był gorliwym hołdownikiem gościnności. Wróg nawet najnienawistniejszy, stawał się dlań świętym, skoro wkroczył do jego progu.

— Usiądźcie na téj ławie — rzekł do nieznajomego — spocznijcie, boście znużeni i słabi.

— Nino! Zeljo! — zawołał potem do córki i żony, patrzące z niespokojnością na cudzoziemca. Rozpalcie prędzéj ogień — zagrzéjcie czychiru z korzeniami. — On przemókł do nitki — drży od chłodu — upada od znużenia. Spieszcie się! — Gość w domu, Bóg w domu!....

Ledwie skończył, a już się krzątają kobiety. Nina drzewo roznieca; Zelja, kociołek z czychirem na trójnogu zawiesza; cukier, imbier i cynamon sypie; czaszę srebrną, antyczną spłókuje i wyciera. Sam gospodarz, tym czasem, obmywa gościowi krew z czoła i twarzy; blizny arką z octem zapuszcza; odzienie wykręca i suszy.

Zdumiał się cudzoziemiec takim przyjęciem, rozrzewnił taką troskliwością. — Śmieléj i baczniéj on patrzeć zaczyna. Dziękczynnem słowem swą wdzięczność wyraża. Wzdrygnął się Agma-Dżuwani, zgrzytnął, słowa gruzińskie ruski akcent miały!... To moskal! moskal! pomyślał, wróg kraju! ciemięzca Gruzji! jéj swobód morderca! Boże! daj siłę! daj mi siłę dotrwać!... On wrogiem Gruzji, ale gościem moim! On święty dla mnie, chociaż go przeklinam! On tu bezpieczny, choć go nienawidzę!...

Skinął na żonę i na córkę skinął. — I srebrną czaszę już choremu niosą. Dymi się kordjał balsamiczną parą, kordjał zbawienny doświadczonéj mocy. Z rąk pięknéj Niny gdyby z rąk huryski, chory się wonnym nektarem napawa. Z rąk pięknéj Niny czerpie zdrój cudowny, co krzepi ciało, rozpogadza duszę i ogniem życia w żyłach się roztacza. — Już pusta czara, kropli nie zostało! Drugą podniosły mu te same ręce. Te same oczy zajaśniały przed nim. Tych samych oczu czar go znów owionął. I rzeczywistość snem się mu wydała, fantasmagorją rozkoszy i szczęścia. A téj rozkoszy tego szczęścia błogość była nad słowa, nad pojęcie była. On w niéj omdlewał, pogrążył się, tonął, jakby w edeńskiéj fali zachwycenia. On czuł że istniał, ale gdzie? nie wiedział i wiedzieć nie chciał, byle mu urok chwili, byle czar błogi co go ukołysał, trwał długo, długo, dnie, lata i wieki, trwał mu bez końca, w blaskach tego oka, co nań patrzało z pod brwi hebanowéj, co go nęciło nieziemskim powabem i przenikało na skróś jego duszę, jasnym, gorącym promieniem spółczucia.

I druga czasza już do dna wypita.

— Na ten raz dosyć! — rzekł Agma-Dżuwani.

I dosyć było w istocie, bo ledwie chwila ubiegła, chory skroń opuścił, zawarł powieki, coś wyszeptał usty, kogoś dłonią powołał ku łonu swojemu, ku sercu powołał, usunął się, opadł i usnął.

Burza wyła tym czasem na dworze — i niemniéj srogą burzą poruszała się pierś Agmy-Dżuwana.

Pożegnawszy na noc, żonę i córkę, zalecając im by się udały do siebie na spoczynek, pozostał sam w izbie, przy uśpionym.

Ognisko żarzyło się jeszcze, popielejąc stopniowo i dogorywający rdzeń lampy migał niepewnemi połyski, przed obrazem świętéj Niny, w srebro oprawnym.

Owiany tajemniczym pół-mrokiem, stał Agma-Dżuwani z nieruchomością posągu nad młodym moskalem. On patrzał nań surowo, i żżymał się od wstrętu i gniewu i miął wściekłem ujęciem rękojeść kindżału, jakby zgnieść na miazgę usiłował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń. (Posiedzenie rady państwa). Otwarcie o godzinie $^3/_4$ na 12.— Delegacja galicyjska zebrała się prawie w zupełnym komplecie jak również delegaci dalmatyńscy. Słoweńców i Tyrolczyków nie było. Ministrowie wszyscy obecni. Biskup Amberg z Voralbergu w piśmie do prezydenta izby oświadcza, że składa mandat poselski.

Prezydjum trybunału państwa zawiadamia izbę, że przez powołanie hr. Kuenburg do izby panów opróżnione zostało jedno miejsce członka trybunału państwa, prosi więc izby o przedsięwzięcie wyboru dopełniającego.

Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt do prawa o obliczaniu emerytury dla członków straży bezpieczeństwa i policji.

Minister skarbu przedkłada projekt do prawa o zniesieniu opłat stemplowych od inseratów.

Daléj minister skarbu zawiadamia izbę, że w preliminarzu budżetowym na rok 1873 okazała się potrzeba niektóre rubryki wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych podwyższyć, i uzasadnia te podwyższenia.

Pomiędzy petycjami wymieniono przeszło 150 petycji w sprawie regulacji płac urzędników, pomiędzy temi petycję uniwersytetów w Pradze i Wiedniu.

Przystąpiono do porządku dziennego. Projekt do prawa o uregulowaniu płac urzędników czynnych, przekazano komisji skarbowéj; projekt zaś kolei dalmatyńskich nowéj komisji z 9 członków wybrać się mającéj.

Potem przystąpiono do wyboru dziewięciu członków komisji do wniosku posła Grossa o zmianę regulaminu izby. Wybrani zostali delegaci: Giskra, Gross, Herbst, Perger, Tinti, Vidulich, Veber, Rechbauer i Smolka.

Nastąpił wybór sekretarzy. Delegowany Seidel zdaje sprawę z projektu do prawa o poborze wojskowym w r. 1873. Cała ustawa przyjętą została w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusji. Delegowany Leitenberger zdaje sprawę z wniosku del. Rosera i towarzyszów o zniżenie taryfy opłat pocztowych. Zaproponowana przez komisję skarbową rezolucja przyjętą została. Na tém wyczerpano posiedzenie. Następne we wtorek 24 b. m. Na porządku dziennym: 1) pierwsze czytanie wniosku rządowego o obliczaniu emerytury dla straży bezpieczeństwa i policji; 2) wybór komisji dla kolei dalmatyńskiéj i 3) pierwsze czytanie projektu ustawy o zniesieniu stempla inseratowego; 4) wybór jednego członka do trybunału państwa; 5) drugie czytanie wniosku Knolla o zniesieniu przymusu legalizacji.

— Wczoraj podaliśmy list hr. Beusta zamieszczony w *Indep. Belge* do ks. Grammonta w odpowiedzi na jego odkrycia co do zachowania się Austryi przed wojną francusko-pruską.

W liście tym powołuje się hr. Beust na depeszę dyplomatyczną z Wiednia 11 lipca 1870 roku do ks. Metternicha, a którą zamieszcza także *Indep. Belge.* — Depesza ta brzmi:

List z 9go wskazał już panu jaki jest nasz punkt zapatrywania w kwestji hiszpańskiéj i w jaki sposób masz pan przemawiać w Paryżu. — Ciągle wzrastająca ważność sytuacji zmusza mnie raz jeszcze wrócić do tego przedmiotu, aby dobrze określić myśl moją, i postawić pana w możności wytłumaczenia jéj.

Jedyna nota urzędowa do jakiéj udzielił mi umocowany Francji jest ta, — o któréj mówi moja depesza jawna z dnia tego. Winienem oddać księciu Gramont sprawiedliwość, iż żąda w tym dokumencie od nas tylko poparcia dyplomatycznego, na jakie można zupełnie liczyć i jakiego już daliśmy mu dowody. Lecz spełniwszy to żądanie, margr. de Cazaux dodał, że skutkiem prywatnych listów — jakie otrzymał od księcia Gramonta, uważał się za upoważnionego do rozebrania ze mną „akademicznie“ kwestji wojny. „Zauważ pan, rzekł do mnie, że pod tym względem, nie przemawiam doń w imię rządu“. Mimo téj przedmowy widziałem jasno, że p. Cazaux miał polecenie zbadać grunt i upewnić się, czy poparcie nasze nie przejdzie po za obręb akcji dyplomatycznéj w razie gdyby wojna wybuchła między Francją i Prusami. Insynuacje p. Cazaux znajdują komentarz w mniéj dwuznacznym języku, — jakim przemawiał pan Ollivier, równie jak ks. Gramont.

Ważną jest rzeczą, aby pod tym względem nie było nieporozumienia między nami i rządem francuskim. Pragnę przedewszystkiem, aby cesarz Napoleon i jego ministrowie nie łudzili się, że mogą pociągnąć nas po prostu według swego widzimi się po za obręb tego — cośmy przyrzekli po za obręb granicy, — jaką nam zakreślają nasze interesa żywotne — równie jak nasza sytuacja materyalna.

Mówić z pewnością, jakto według pańskiego raportu, uczynić miał ks. Gramont na radzie ministrów, o korpusie obserwacyjnym, który postawić mamy w Czechach, jestto co najmniéj zbyt daleko się posuwać. Nic nie upoważnia księcia do liczenia na podobny środek z naszéj strony, a lojalność nakazuje nam nie pozostawiać rządu francuskiego w możności wciągnienia téj kombinacji do rachuby.

Jedyne zobowiązanie jakieśmy zaciągnęli obustronnie, polega na tem, że nie będziemy porozumiewać się z trzeciem mocarstwem bez wspólnéj wiedzy. Zobowiązania tego dotrzymamy skrupulatnie jak to wyraziłem panu w liście z 9go, Francja przeto może zupełnie być pewną, że nie zawiążemy po za jéj plecyma żadnego rokowania z Prusami, ani z innem mocarstwem, co jest dla niéj w razie wojny ważną rękojmią bezpieczeństwa. Ogłaszamy się prócz tego głośno szczerymi przyjaciołmi Francji i poparcie naszéj akcji dyplomatycznéj jest jéj całkiem zapewnione. Jest to drugi punkt, który nie jest do pogardzenia lecz na tem tylko ograniczają się nasze istotne zobowiązania.

Wypadek wojny był przedyskutowany w rozmowach. — Nic jednak nie zostało postanowionem i nawet gdyby chciano nadać rzeczywistą ważność projektom, które pozostały w stanie pierwszych zarysów, a które, nie zapominajmy tego — miały stanowczo na celu nie przygotowanie do wojny, lecz utrzymanie pokoju, równie jak wymienionym uwagom, nie możnaby z nich wyciągnąć wniosku, że jesteśmy obowiązani do zbrojnéj demonstracji, gdyby Francji było na rękę żądać jéj od nas. Nie potrzebuję przypominać panu, — że badając ewentualność wojny, oświadczyliśmy zawsze, że zobowiążemy się chętnie wystąpić czynnie na scenę, gdyby Rossja wzięła stronę Prus, lecz jeżeli one same prowadzić będą wojnę z Francją, zachowamy sobie prawo pozostania neutralnymi. Przypuszczałem i przypuszczam jeszcze, że mogą takie okoliczności nastąpić, gdzie nasz interes sam nakaże nam wyjść z postawy ścisłéj neutralności, lecz zawsze wprost byłem przeciwny zaciąganiu pod tym względem jakiegobądź zobowiązania. Domagałem się wtedy, jak się domagam obecnie, — zupełnéj swobody działania dla monarchji austrjacko-węgierskiéj i jeżeli silnie obstawałem przy tym punkcie, gdy chodziło o podpisanie traktatu przymierza, winienem mniéj niż kiedy uważać się jako mający dziś związane ręce, gdy traktat nie został zawarty.

Argumentacja ta wydaje się jasną i niezbędną. Nie pojmowałbym, gdyby cesarz Napoleon lub ks. Gramont mógł i naczéj tłumaczyć to, co było wtedy powiedziane i uważać nas za obowiązanych do zbrojnéj demonstracji.

Idę zresztą daléj i powiem, że gdybyśmy nawet przyrzekli byli poparcie materjalne wrazie wojny między Francją i Prusami, nie byłoby to niczém innem jak „corrolarium“ polityki prowadzonéj za wspólną zgodą. Nigdy nie myśleliśmy — i żadne państwo nie przystałoby nigdy na to — aby się postawić wobec drugiego w położeniu takiéj zawisłości, iżby pochwycić miało za broń jedynie według upodobania drugiego. Cesarz Napoleon przyrzekł nam przyjść w pomoc, gdyby nas Prusy zaczepiły, lecz bez wątpienia nie uważa się obowiązanym iść za nami, jeżeli nas weźmie chętka wydania wojny Prusom bez jego zezwolenia.

Lecz Francja, powiedzą, nie jest tym razem napastnikiem. Wytłómaczę się w téj mierze z całą szczerością i jako prawdziwy przyjaciel Francji.

We wszystkich naszych poufnych rozmowach braliśmy zawsze za punkt wyjścia to, że chcemy przedewszystkiem utrzymania pokoju i że nie przystąpimy do wojny, chyba wtedy, gdyby była konieczną. Czy jest nią w obecnym razie? Stanie się nią może, lecz o tém rozstrzygać będzie w wielkiéj części postawa przyjęta od początku przez Francję, gdyż kandydatura księcia Hohenzollerna nie jest faktem tego rodzaju, aby sam przez się doprowadził do téj ostateczności.

Że Francja nie pozostała obojętną na to nic słuszniejszego. Że widziała w tem uchybienie względem siebie a tém samém zamach na godność swoją, nic naturalniejszego. Że twierdzi, iż interesa jéj są narażone przez wstąpienie na tron hiszpański księcia pruskiego, jest to jeszcze fakt, przeciw któremu nie ma co powiedzieć. Leżał w tem powód rozpoczęcia kampanji dyplomatycznéj, w któréj Francja miała grę bardzo piękną, gdzie Prusy i Hiszpanja widocznie miały niesłuszność, i gdzie Europa byłaby gotową stanąć po stronie Francji i wywierać na dwa inne mocarstwa parcie, którego pokojowém skutkiem byłoby bądź obszerne zadosyćuczynienie interesom francuzkim, bądź zapewnienie rządowi francuzkiemu wielkiego wpływu moralnego, gdyby w razie odmowy tego zadośćuczynienia, zmuszoną był chwycić za broń.

Należało przedstawić Hiszpanji w energicznych lecz umiarkowanych wyrazach, jakie są jawne wymagalności interesu Francji. Takież same oświadczenia dane by były gabinetom zagranicznym, a te byłyby pewnie nie omieszkały dać Francji czynnego poparcia, aby odwrócić ów powód sporu. Prusy nie wyzwane przez Francję, były prawdopodobnie ustąpiły, a Francja miałaby cały zaszczyt i korzyści téj kampanji. Gdyby wbrew wszelkiemu oczekiwaniu Prusy trwały w obstawaniu przy kandydaturze Hohenzollerna mimo rad Europy, wojna rozpoczęłaby się w najprzyjaźniejszych dla Francji warunkach moralnych.

Rząd francuski nie zastósował się od początku do planu, jaki skreśliłem. Pierwsze jéj manifestacje nie noszą na sobie charakteru dyplomatycznego, są one raczéj wypowiedzeniem wojny Prusom w sposób wzruszający całą Europę, i łatwo wierzyć jéj każą w ułożony zamiar sprowadzenia wojny bądź co bądź. Język publiczny ministrów francuzkich połączony z natychmiastowemi przygotowaniami do wojny, czyni odwrót równie trudnym Prusakom jak Hiszpanom i nie ułatwia gabinetom zadania wstawienia się na korzyść interesów francuzkich. Spodziewamy się dotąd, że sprawa wejść jeszcze może na drogę odpowiedniejszą zapatrywaniom się dyplomatycznym, i że Francja nie mniéj świetny odniesie skutek.

Jednak pozory nieco za zbyt jasno wskazują, że ze strony Francji jest chęć szukania kłótni z Prusami i korzystania w tym celu z pierwszego pozoru, jaki się nadarzy. Szczegóły, jakie mi podają pańskie raporta, stwierdzają to ocenienie, i wyznaję otwarcie, że widzę w sposobie w jaki ta sprawa w Paryżu wszczętą została, ważny powód niewychodzenia z pewnéj wstrzemięźliwości.

W istocie, jeżeli wprost namiętność doradza w Paryżu tak zapatrywać się na kwestję kandydatury Hohenzollerna, to postępowanie takie nie może wpoić w nas zaufania w przyszłość ani wzbudzić w nas chęci rozpoczęcia kroków pod taką wróżbą. Jeżeli to nie jest wyzwaniem to jest zamiar ułożony wywołania wojny, a to sprzeciwia się wszystkiemu, na cośmy się zgodzili. W takim razie tem mniéj pojąłbym jeszcze gdyby liczono na nasze poparcie.

W Paryżu uważać może będą ten język za ostry, lecz dyktuje go szczera przyjaźń dla Francji, równie jak pieczołowitość w powierzone mi interesa. Określ pan dobrze, jak ja to uczyniłem, donioslość naszych zobowiązań, zapewnij, że ich dotrzymamy, lecz nie taj, że tém mniéj jesteśmy skłonni przekroczyć je, iż nie możemy pochwalać pośpiechu z jakim stawianą jest bez jawnéj potrzeby i tak mało z naszą wiedzą kwestja wojny.

Zresztą poza temi uwagami politycznemi są względy materjalne, któreby nam nie dozwoliły przyjmować wojennéj postawy. Książę Grammont zbyt z bliska nam się przypatrywał, aby się mógł łudzić. Nawet gdybyśmy chcieli, nie moglibyśmy tak nagle postawić na stopie wojennéj znacznych sił. Poświęcenia i usiłowania, jakichby to wymagało, są tego rodzaju, że aby je krajowi narzucić, potrzebaby powodów o wiele gwałtowniejszych, niż te, na jakieby się teraz powołać można. Nigdy nie tailiśmy, że nieuchronnie potrzebujemy pokoju. Jeżeli Francja uważa obecną sposobność za przyjazną do rozpoczęcia wojny, jeżeli się czuje w możności rozwinięcia doraźnie wszystkich sił swoich, nie możemy tego powiedzieć o sobie. Nie w jednym dniu zaiste przejść możemy do akcji i opinja całego kraju podniosłaby się przeciw rządowi, gdyby się rzucił w niebezpieczeństwo wojny tak nieprzewidzianéj. Trzebaby w każdym razie, aby ta ewentualność przedstawiła się jako nieuchronna konieczność sytuacji, a niktby dziś u nas nie przyznał, że ta konieczność istnieje. Nie mówię, aby się takie ewentualności nie mogły nasunąć, któreby nas skłoniły do pośredniczenia w rozpoczętéj walce o kwestję wpływu między Franją i Prusami, lecz z pewnością nie w początkach walki, na jaką się zanosi, cesarstwo austrjacko-węgierskie ujrzy się spowodowaném w nią się wmieszać. Postawa życzliwa dla Francji, postanowienie nieporozumiewania się z innem mocarstwem, oto wszystko, co rząd cesarski może dziś przyrzec, jeżeli nie chce stanąć w sprzeczności z powszechném uczuciem.

Przejmij się pan uwagami, jakie w tym liście wyrażam. Spuszczam się na pana z zaufaniem, że je wyłuszczysz należycie, przed kim należy. Nie należy, aby się mylono względem tego co chcemy, a mianowicie co możemy uczynić. W Paryżu przedsiębiorą wielką grę. Może już zadaleko się posunięto, aby się cofnąć, i w każdym razie głównym zadaniem pańskiém jest czuwać, aby nie brano fałszywie naszych chęci, które są zawsze szczerze przyjaźne dla Francji, które atoli stoją poniżéj tego, czego się bez powodów spodziewają. Usługi nasze są w pewnéj mierze zapewnione, lecz miara ta przekroczoną nie będzie, chyba gdyby nas wypadki do tego zmusiły; nie myślimy rzucać się w wojnę jedynie dlatego, że byłoby to na rękę Francji. Starać się, aby sytuację tę przyjął cesarz Napoleon i jego ministrowie, niewywołując ich niezadowolenia, oto trudność, która cię czeka, a po gorliwości twojéj i wpływie osobistym spodziewam się, że ją pokonasz. Niechaj przystęp złego humoru względem Austrji nie przygotowuje jednéj z tych nagłych ewolucji, do jakich Francja, na nieszczęście zbyt nas przyzwyczaiła. Jest to niebezpieczna skała, którą wypada omijać; daj więc nacisk, o ile można, głośny ważności naszych zobowiązań, jakie dziś rzeczywiście istnieją i naszéj wierności w szanowaniu ich, ażeby cesarz Napoleon nie porozumiał się nagle na koszt z inném mocarstwem, co zresztą uważamy za niepodobne, gdyż byłoby to przeciwne wzajemnym zobowiązaniom. Nalegaj na wzajemność co się tyczy tego punktu i miéj prócz tego na wszystko oczy otwarte. Jest to moje ostatnie i główne polecenie.

(podp.) *Beust.*

Francja.

Wszystkie dzienniki bonapartystowskie wyszły po śmierci Napoleona III w czarnéj obwódce. Jeden z nich *Ordre* ogłosił następujący artykuł, który ze względu na podpisy dwóch przywódców tego stronnictwa Granier de Cassagnac i Dugué de la Fauconnerie za manifest bonapartystowski uważanym być winien.

Nie traćmy ducha. Cesarz umarł! w nim zgasła myśl pełna przeznaczeń i wielkości Francji! serce poświęcone dla wszystkich bez różnicy, nadewszystko zaś dla słabych i ubogich; charakter wzniosły i rycerski, dusza przyjacielska, słodka, niosąca pociechę, która przyklaskiwała każdemu powodzeniu, a każdą łzę, dostrzegłszy ją, osuszała. Pierwszem uczuciem jakiego doznają ci wszyscy, co go znali, którzy mu służyli i kochali, podobnie jak ci wszyscy, co przez osiemnaście lat zawdzięczali mu bezpieczeństwo i pomyślność swych rodzin, będzie głęboki jęk nad tak wielkiem nieszczęściem, jak e uderza niespodziewanie Francję i rodzinę cesarską.

Lecz raz doznawszy olbrzymiéj i uprawnionéj boleści i uśmierzywszy ją w miarę możebnych pociech, pozostaje jeszcze wszystkim stronnikom Napoleona III, pokoleniu 10go grudnia 1848, które go wzniosło na prezydenta, pokoleniu 26 grudnia 1851, które nadało sankcję jego kierowniczéj władzy; 20go listopada 1852, które ogłosiło cesarstwo 8go maja 1870, które je uświęciło; pozostaje tym pokoleniom przyjąć z poddaniem tajne zrządzenie i ciosy Opatrzności, pamiętając zarazem o swoich wotach i być gotowymi do ich ponowienia.

Cesarz umarł, ale cesarstwo żyje i zginąć nie może; nie ludzie, lecz instytucje trwają. Śmierć cesarza była założeniem cesarstwa Augusta.

Cesarstwo żyje potrzebą we Francji instytucji zarazem popularnych i energicznych; żyje ono trwogą ogarniającą interesa społeczne, gdy się usunęło ramię, o którem wiedziano, że jest zdolne ich bronić i gotowe do tego; żyje w młodym dziedzicu imienia i dzieł Napoleonów, którego żaden zarzut, żadna odpowiedzialność za nieszczęścia ojczyzny nie może dosięgnąć, co urodzony na tronie, kształcił się wśród nieszczęść i kończy nauki na wygnaniu; cesarstwo żyje przez tę rozumną i szlachetną kobietę, która żyła dość długo w pomyślnych warunkach, aby je rozumieć i w nieszczęśliwych, aby się wznieść po nad nie.

Wreszcie, cesarstwo żyje w sympatji, miłości, uszanowaniu i żalu dla Francji, które się rozbudzi dziś we wszystkich skromnych domostwach, we wszystkich chatach, gdzie imię Napoleona jest wyryte a jego wizerunki rzewnie przechowywane.

Otrzyjmy przeto łzy nasze, utulmy łkanie, ściśnijmy pierś i nie dajmy sercu bić silniéj i żywiéj, aniżeli przystało na mężów.

Odbudowanie cesarstwa traci jednego człowieka; nie traci ani możności, ani nadziei. Systemat polityczny zapewnia sobie przyszłość nie za pomocą swoich życzeń ani nawet swoich usiłowań, lecz za pomocą potrzeby.

Otóż cesarstwo jest koniecznem dla porządku publicznego, dla interesów narodu; Francja potrzebuje go dla utwierdzenia stałego systematu opartego na silnych podwalinach popularnych; potrzebuje go, aby się zabezpieczyć od groźniejszych niż kiedy niebezpieczeństw demagogii i socjalizmu.

Dla tego cesarstwo przywróconem będzie.

A. Granier de Cassagnac.
Dugué de la Fauconnerie.

— *(Standard)* tak opisuje ostatnie chwile Napoleona:

„Cesarzowa przybiegła natychmiast do łoża umierającego, który nie zdawał się ją poznawać, gdyż gasł nadzwyczaj szybko. Kazała zaraz telegrafować do p. Fillona, aby przywiózł księdza, znajdującego się w Woolwich, następnie kazała przywołać ojca Godard, proboszcza parafji katolickiéj z Chislehurst. Ksiądz niebawem nadszedł i udzielił ostatnich Sakramentów cesarzowi.

Cesarzowa, książę Bassano, wicehrabia Clary, hr. Davillier, p. Pietri i pani Lebreton uklękli w około łoża i nic nie było słychać w pokoju prócz płaczu tych osób, zmięszanego z modlitwami księdza.

Po skończonéj religijnéj ceremonii, cesarzowa zbliżyła się do cesarza i pocałowała go. Umierający dał poznać, że ostatnia jego myśl jest o swéj małżonce, potém drgnął po raz ostatni, westchnął i oddał Bogu ducha. Cesarzowa dotąd spokojna, nie mogła dłużéj powstrzymać swéj boleści; krzyknęła i padła omdlała na fotel. Musiano ją odnieść do jéj pokoju.

Cesarzewicz przybył do Chislehurst już po śmierci swego ojca. Niepodobna opisać jego rozpaczy. Cesarzowa poprowadziła go do łoża śmiertelnego; ucałował kilka razy cesarza i oddalił się złożywszy na jego piersiach poświęcaną gałązkę bukszpanu.“

Piszą z Londynu, że o śmierci eks-cesarza wiedziano w tem mieście o 1éj godzinie popołudniu i że liczne afisze doniosły o niéj przed ukazaniem się wieczornych dzienników. Do późna w nocy ulice przepełnione były tłumami ciekawemi szczegółów; od śmierci księcia Alberta żaden wypadek nie zasmucił bardziéj angielskiéj publiczności.

Faktem godnym zanotowania w pośród ogólnego wzruszenia jest, że ludzie giełdowi nieomieszkali skorzystać z tego wypadku i że papiery francuskie podskoczyły nieco na giełdzie.

Times donosi, że natychmiast po śmierci rozesłano telegramy do królowéj Wiktorji, do księcia i księżnéj Walji i do monarchów europejskich, od których wkrótce poodbierano odpowiedzi. Zwłoki ekscesarza mają być tymczasowo złożone w kościele katolickim Panny Marji.

Nazajutrz przybyli pan, pani i panna Rouher, książę Karol Bonaparte, p. Abatucci, Aguado, Lhermina. Przyjęli ich w Chislehurst jenerał Fleury i margrabia Lavalette.

Osoby te przedstawione zostały cesarzowéj, która przyjęła również lorda Sidney i lorda Cowley.

Królowa angielska napisała list do cesarzowéj i wysłała depeszę do cesarzewicza.

Przy zwłokach czuwali książę Basano, dr. Conneau, Davilliers, Clary, Corvisart, Franceschini, Pietri i Filon, którzy się zmieniali co trzy godziny; ciało będzie wystawione przez dwa dni w kaplicy małego kościoła w Chislehurst.

O godzinie wpół do 3éj odciśnięto w masie gipsowéj głowę i biust zmarłego, następnie odfotografowano z zupełną dokładnością. Dyssekcję ciała wykonał profesor Saunderson; kamień był wielkości małego podłużnego jajka i składał się z kilku warstw. Śmierć Napoleona była tylko kwestją czasu. Spodziewają się przybycia księcia Napoleona i kardynała Bonaparte. Papież nadesłał telegram cesarzowéj.

Gaulois donosi o dwóch testamentach, które miał zostawić eks cesarz: jeden ma się znajdować w Anglji w rękach pewnego *sollicitora* (prokuratora); drugi zaś w Paryżu. Ten ostatni ma być otwarty w danym terminie przez prezesa trybunału departamentu Sekwany.

Bien public powiada, że podług depesz angielskich Napoleon III pozostawił instrukcje testamentowe, które regulują organizację polityczną stronnictwa bonapartystowskiego. Nie regencja, ale rada prywatna ustanowionaby została przy boku cesarzewicza, pod naczelnictwem cesarzowéj i p. Rouhera. Wpływ ks. Napoleona ma być zupełnie usunięty.

Siècle nakoniec donosi: Marszałek Mac-Mahon udał się w piątek do pałacu prezydenta, by zdać sprawę p. Thiersowi z wrażenia, jakie wywarła na wojsko śmierć eks-cesarza.

„Być może, że są oficerowie bonapartyści — powiedział marszałek do pana Thiersa — ale w armji nie ma partji bonapartystowskiéj. Tak przed jak i po śmierci wojsko całe jest oddane rządowi legalnemu i można liczyć na nie, że będzie go broniło, gdyby kiedykolwiek był zagrożony.“

— (Dzienniki angielskie i włoskie) zamieszczają długie artykuły o śmierci Napoleona III, w których, jak się to można było spodziewać, objawiają boleść i wdzięczność za dokonane przez niego dzieła. *Times* mówi, że wszystkie klasy społeczeństwa angielskiego uznają, że eks-cesarz skutecznie przyczynił się do wolności handlu i że głównie jego wpływowi oba kraje zawdzięczają przyjacielskie stosunki, które je łączą od wielu lat.

Włochy witają w Napoleonie swego zbawcę i czynią to publicznie. W izbie deputowanych p. Massari powstał, aby w imieniu kraju wyrazić głęboki żal, jaki obudza strata męża, który oddał najwyższe usługi jedności i niepodległości Włoch, a p. Lanza, prezes rady, otrzymał oklaski od zgromadzenia za oświadczenie w imieniu rządu, że przyłącza się do szlachetnych słów swego kolegi. *Opinione* wyraża „niewygasłą wdzięczność“ dla Napoleona III. Medjolan ma mu wystawić pomnik.

Ten jednomyślny prawie objaw uczuć ze strony Anglików i Włochów nie powinien nas dziwić; są oni położeni w odmiennem od Francuzów i Polaków stanowisku, którzy mogą tylko liczyć klęski i zawody, jakie spadły na nich głównie z jego przyczyny. Zanadto są one świeże i dotkliwe, aby zgon Napoleona III obudził w nich zbyt wielki po nim żal.

Niemcy.

[Projekta do prawa ministra wyznań i oświaty — zachowanie się ministerstwa względem projektu do prawa o ślubach cywilnych — czas trwania obecnéj sesji sejmu pruskiego — wybory w Bunzlau — pierwszy pobór do wojska niemieckiego w Alzacji i Lotaryngji.]

Obojętne zachowanie się prezesa ministrów hr. Roon i ministra spraw wewnętrznych względem projektów do prawa wniesionych przez dr. Falka, daje bardzo wiele do myślenia i do rozmaitych przypuszczeń. Obaj ministrowie ani jednem słowem nie dali do zrozumienia, że co do tych projektów zgadzają się z ministrem wyznań. Zresztą dla izby deputowanych jest to rzeczą obojętną, czy ministrowie zgadzają się lub nie w tym względzie z zapatrywaniami i wnioskami prawodawczemi dr. Falka.

Większość liberalno-narodowa najchętniéj będzie popierać wniesione projekta do prawa na polu kościelno-politycznem i nie ma wątpliwości, że one przejdą w sejmie. Lecz solidarność ministerstwa względem tych projektów będzie potrzebną wobec izby panów.

Bez zgodnego poparcia wszystkich ministrów, a zwłaszcza prezesa ministerstwa, projekta te w izbie panów mogą upaść.

Co się tyczy projektu do prawa o ślubach cywilnych, to takowy został odłożonym pod pozorem obmyślenia środków kompensaty duchowieństwa luterskiego za straty, na jakie będzie narażoném przez przyjęcie tego prawa. Lecz istotnie jest to tylko pozór. Usunięcie tego prawa na czas nieograniczony było rezultatem kompromisu pomiędzy jego zwolennikami i przeciwnikami. Faktem jest, że ministerstwo w tym względzie nie powzięło żadnéj stanowczéj uchwały. Prezes ministrów energicznie występował przeciwko ślubom cywilnym, a hr. Bismark był za ich odroczeniem ze względów strategji parlamentarnéj. Większość ministrów istotnie za zdaniem ks. Bismarka.

Narodowo-liberalni, jak słychać, zamierzają wziąć inicjatywę w téj sprawie i podczas teraźniejszéj sesji wnieść projekt do prawa o ślubach cywilnych.

Wielka ilość i ważność projektów do prawa wniesionych lub mających być wniesionemi podczas teraźniejszéj sesji, każe przypuszczać, że czas jéj trwania przeciągnie się co najmniéj do końca kwietnia. Po przyjęciu budżetu przyjdą pod obrady prawa finansowe, następnie reforma opodatkowania, ordynacja prowincjonalna i wiele innych projektów mniejszéj wagi, które są jeszcze przedmiotem narad w komisjach. Projekta do prawa, wniesione przez ministra oświaty, zapewne zajmą nie mało czasu. Pod tym względem oprócz ogromnéj różnicy w zapatrywaniach na szczegóły tego projektu pomiędzy stronnictwami izby deputowanych, będzie się toczyć zacięta walka o samą zasadę, na któréj się opierają powyższe projekta. Gdyby izba nad temi wnioskami i projektami pracowała z największą wytrwałością i pośpiechem, a rząd usunął zawczasu wszelkie możebne zarzuty, iż wnioski dr. Falka nie zgadzają się z zasadami konstytucji, to i tak potrzeba będzie niemało czasu, zanim izba deputowanych da sobie radę z całym ogromem czekającéj ją pracy.

Wszystkie dzienniki jednozgodnie zbijają pogłoskę puszczoną przez korespondenta do jednego z dzienników angielskich, jakoby hr. Roon przy objęciu prezesowstwa postawił warunek, iż w razie konieczności będzie mógł utworzyć nowe ministerstwo. Dzienniki zbijające tę pogłoskę twierdzą, że przeciwnie zamianowanie hr. Roon prezesem ministerstwa nastąpiło po wyraźném zastrzeżeniu, że ministerstwo pozostanie w dotychczasowym swoim składzie.

Wybory w Bunzlau do sejmu niemieckiego wypadły prawie jednomyślnie na ministra oświaty dr. Falka, co poniekąd może służyć za dowód, że ludność tameczna najzupełniéj sympatyzuje z jego wnioskami prawodawczymi na polu kościelno-politycznem.

W Alzacji i Lotaryngji odbył się pierwszy pobór do wojska niemieckiego. Z 7454 obowiązanych do stawienia się przyjęto 3392, lecz i z téj liczby uwolniono od służby wojskowéj 553 ze względu na stosunki familijne. Zatém nowe prowincje niemieckie dostarczyły do armii w tym roku 2839 ludzi. Jeżeli mamy wierzyć korespondentowi do *Augs. All. Zeitung*, to ludność, zwłaszcza równin, bardzo chętnie szła do wojska. Pewnego rodzaju niechęć dawała się spostrzegać u mieszkańców miast i okolic górskich.

Z całéj téj liczby nowozaciężnych zaledwie tylko trzech oświadczyło, że zupełnie nie rozumieją po niemiecku. W niektórych miejscowościach nowozaciężni, jak zapewnia korespondent, szli ze śpiewami i muzyką, czemu z trudnością można uwierzyć, jeżeli przypomnimy sobie, że lud w ogóle nie ma najmniejszéj ochoty do służby wojskowéj, która go odrywa od ogniska domowego i od zajęć. Z drugiéj znowu strony nie możemy przypuścić, ażeby w usposobieniu ludności byłych prowincji francuskich tak rychła mogła zajść zmiana.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Przy uzupełniających wyborach dnia 7 stycznia, z grupy właścicieli większych posiadłości wybrani zostali: Michał Teodor Bóbr przełożony obszaru dworskiego w Porębie i Wincenty Zechenter c. k. sędzia pow. w Chrzanowie.

Wybór uzupełniający do rady powiatowéj w Czortkowie: jednego członka z grupy gmin wiejskich odbędzie się dnia 6 lutego r. b.; jednego członka z grupy gmin miejskich dnia 8 lutego, i jednego członka z grupy większych posiadłości dnia 10 lutego r. b.

Wybory odbędą się w mieście powiatowém; o godzinie i miejscu takowych zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik Wielkopolski, rok III, nr. 2 zawiera: O poezji polskiéj XIX wieku, napisał dr. Adam Bełcikowski (c. d.). — Trzy miesiące, ze znalezionego rękopismu wydał Józef Narzymski (c. d.). — O wykładzie literatury polskiéj, rozprawa ś. p. Wincentego Pola (c. d.). — Polscy artyści (dok.). — Przegląd literacki. — Teatr. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich.

Zagroda, pismo dla ludu, rok II, nr. 23 zawiera: Szczęść nam Boże! — Odwiedziny. — Droga do szczęścia przez moralność i ekonomję polityczną wskazana, napisał Józef Ignacy Łętowski. — O moim starym domku, gawęda przez W. Syrokomlę. — Szkoła i lud. — Śnieg. — Co słychać w świecie?

Kronika potoczna i rozmaitości.

Postęp. — W sobotę dnia 18 b. m. w salach „Postępu“ będzie wieczór tańcujący. Osoby nienależące do stowarzyszenia mogą uczestniczyć po przedstawieniu przez stowarzyszonego. Początek o godz. 9 wieczór. Biletów dostać można u Ż. J. Wywiałkowskiego.

Sprawozdanie kasy tow. wzajemnéj pomocy drukarzy w Krakowie za rok 1872. — Liczba członków należących do towarzystwa w przeciągu całego roku wynosiła w różnych przerwach 71.

Dochód: *a)* wpisy do funduszu emerytalnego 64 złr., *b)* wkładki miesięczne 448 złr. 75 c., *c)* wpisy do funduszu chorych 56 złr., *d)* wkładki 359 złr., *e)* procent od pożyczek zwyczajnych 117 złr., *f)* procent od pożyczek podręcznych 62 złr. 7 c., *g)* z długów 29 złr. 25 c., *h)* za zmiany kuponów „Donau-Regulierung“ 9 złr. 90 c., *i)* datek roczny p. Mikuckiego 10 złr., *k)* ze sprzedaży świec 3 złr. 20 c., *l)* za kupony do indemnizacji 9 złr. 39 c.; razem 1,168 złr. 56 c.

Rozchód: *a)* zasiłki w chorobie 417 złr., *b)* wsparcie podróżnym 32 złr., *c)* lekarzowi za 1872 rok 100 złr., *d)* aptece Hoffa za II półrocze 1871 r. 10 złr. 43 c., *e)* aptece Siedleckiego za 1872 r. 54 złr. 44 c.; *f)* aptece Trauczyńskiego 2 złr. 25 c., *g)* pomniejsze wydatki 39 złr. 50 c., *h)* koszta pogrzebu 35 złr.

Zestawienie: ogólna suma z końcem 1871 r. wynosiła 2,29[illegible] złr. 37 c., dochód z r. 1872 wynosił 1,168 złr. 56 c., razem 3,460 złr. 93 c.; odtrącając rozchód za 1872 r. 690 złr. 62 c., pozostaje w kasie z końcem 1872 r. 2,770 złr. 31 centów.

Ignacy Stelcel, przełożony.
Teodor Machalski, kasjer.
Józef Pisz, sekretarz.

Rada powiatowa borszczowska, tudzież wydział rady pow. podhajeckiéj i wydział rady pow. buczackiéj, uchwaliły petycję przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa.

J. I. Kraszewski ukończył dwa nowe utwory dramatyczne większych rozmiarów: „Trzeci maj“ i „Mięsopustne gody,“ a p. Wład. Sabowski przetłumaczył komedję Shakespeara: „Wesołe kobiety windsorskie.“

W sprawie uroczystego obchodu 400-letniéj rocznicy urodzin Kopernika ogłosił komitet toruński, który się zawiązał w celu urządzenia rzeczonego obchodu, następującą odezwę:

W dniu 19 lutego r. b. kończy się czwarty wiek od urodzenia Mikołaja Kopernika w Toruniu, na polskiéj ziemi.

Podpisani zawiązawszy się dzisiaj w komitet w celu urządzenia uroczystego obchodu dnia urodzin naszego genjalnego rodaka, zapraszają na uroczystość 19 lutego b. m. tu do Torunia, prosząc, aby osoby zamierzające wziąć udział w téj uroczystości, raczyły donieść o przybyciu swojém współpodpisanemu p. Wład. Radkie-

wiczowi w Toruniu (w domu banku Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.), a to najpóźniéj do dnia 10 lutego. Wtedy tylko będą mogły z pewnością liczyć na to, że znajdą pomieszczenie za naszém pośrednictwem.

Program uroczystości ogłosimy następnie.

Toruń, dnia 9 stycznia 1873 r.

Komitet: *Slaski*, z Trzebcza.
Dr. *Rakowicz*, z Torunia.
Emil Czarliński, z Brachnówka.
Wład. Radzimiński, z Torunia.
Edward Donimirski, z Łysomic.

Wiec w sprawie języka polskiego.—We wtorek dnia 21 b. m. odbędzie się w Poznaniu wiec, celem oświecenia publiczności polskiéj i naradzenia się co do kroków, jakieby poczynić należało, aby uchylić rozporządzenie ministerjalne, usuwające naukę języka polskiego z planu nauk gimnazjów symultannych i protestanckich w W. ks. Poznańskiém.

Węgiel kamienny. — Przed kilkoma tygodniami odkryte zostały pokłady węgla kamiennego 2½ stóp grube, w Brzezince o milę drogi od Gliwic (Gleiwitz) na Szląsku górnym w regencji opolskiéj; obecnie zaś donoszą o odkryciu nowych pokładów na południe od Brzezinki, na głębokości 400 stóp; świder nie dosięgnął jeszcze dna pokładu, choć już na 7 stóp w takowy się zagłębił.

Zjawisko.—*N. fr. Pr.* donosi, że w Kałuszu pojawia się co wieczór na południowo-zachodniéj stronie nieba niezwykłéj wielkości gwiazda, koloru żółtawo-zielonego, promieniem i bardzo świetnie błyszczące. Widok jéj ma czarujące sprawiać wrażenie.

Płace profesorów w uniwersytecie wiedeńskim. — Na wydziale prawnym pobiera: 3 profesorów zwyczajnych po 4,000 lub więcéj, 3 po 3—3900, a 12 mniéj niż po 3000 zła. rocznie; na wydziale lekarskim: 3 po 4000 lub więcéj, 6 po 3000—3900, a 10 mniéj niż po 3000 zła.; na wydziale filozoficznym: 2-ch po 4000 lub więcéj, 6 po 3—3900, a 24 mniéj niż po 3000 zła.

Wykaz dzienników wyszedł właśnie z druku w 12 ém wydaniu p. t. *Das Zeitungsverzeichniss des Annoncen-Expedition von Haasenstein et Vogler.* Ponieważ zawiera 5000 politycznych dzienników starannie zestawionych, przeto mamy niezwykły przegląd prasowych stosunków we wszystkich krajach. Wzmianki o nakładzie, cenach od wiersza i t. d. są tak dokładne, że nie pozostawiają nic do życzenia i są dla każdego ważne. Wydawcy, którzy wielkie zasługi położyli około rozwoju interesu anonsowego i przeważny wpływ wywierają w tym względzie, kierując się jedynie zasadami rzetelności i dokładności, postarali się także o bardzo ozdobne wydanie katalogu, żeby mógł znajdować się w każdém biurze na pierwszém miejscu.

Panna Cholewicka, tancerka baletu warszawskiego, zamówioną została na gościnne występy do Neapolu.

Starożytne cmentarzysko.—We wsi Dobroszyce w gub. Piotrkowskiéj, pow. noworadomskim, na wzgórzu piaszczystem otoczonem błotem i torfowiskami, znaleziono cmentarzysko starożytne. P. August Czarniecki właściciel tej wsi dowiedziawszy się że chłopcy kopiąc tam dołki, wydobywali kamienie i naczynia gliniane z popiołami, zarządził regularną w tem miejscu robotę, i dobrał się do 8 grobowców, z których wydobyto w całości dwa naczynia polewane z nieforemnemi rysunkami, popielnicę i dwie misy z garnuszkami; reszta naczyń rozsypywała się po wydobyciu jéj na powierzchnię. Jeden z grobów obmurowany płaskiemi kamieniami w sześcian, miał na dwóch kamiennych płytach w środku umieszczonych dużą popielnicę z pokrywą, w niéj popiół i kości, obok duży dzban polewany z uchem, mieczyk i garnuszek, co wszystko się rozsypało. Rysunek odręczny grobowca, z tem co z niego wydobyto i stosownym opisem, przesłano p. Edmundowi Stawiskiemu, który o dostawianie sobie takich przedmiotów prosił publicznie.

Papier z masy drzewnej. — Fabryki, wyrabiające papier z masy drzewnej, rozpowszechniły się obecnie w ziemiach zabranych. Podług *Kijewlanina* znajduje się podobnych fabryk papieru na Wołyniu około 20. Z pomiędzy tych zasługują na wymienienie następujące: 1) W powiecie zasławskim w Polanach p. Hermana. W tej fabryce dwie machiny Weltera, dawnéj konstrukcji. Wyrabia ona około 12,000 pudów masy drzewnéj rocznie, po większéj części z sośniny i osiki, która używa się do wyrabiania papieru do obwijania cukru w ilości 35 prct. Fabryka ta rozrządza siłą 60 koni za pomocą wody; 2) W powiecie zasławskim w miasteczku Sławucie, fabryka księcia Sanguszki, wyrabiająca papier na dwóch machinach. 3) We wsi Michlach, fabryka G-szla Szapiro, wyrabia masę drzewną na machinie wynalezionéj i usprawiedliwionéj przez fabrykanta. Machina téj konstrukcji produkuje rocznie (w ciągu 250 dni roboczych) 4000 pudów masy, po 20 pud. na dobę. Przy fabrykacji papieru do cukru dodaje się 20 prct. masy wyrobionéj na tej machinie.

Usuwanie złe myślących.—*Ruskie Wiad.* donoszą z Petersburga, że wyższe instytucje administracyjne roztrząsają obecnie kwestję, mającą nader wielkie znaczenie w ogólności, a zwłaszcza ważną dla mieszkańców Petersburga. Chodzi o nadanie policji prawa wysyłania ze stolicy osób przekonanych o „dążności szkodliwe dla społeczeństwa," tudzież o osobach usuwanie ze stolicy osób obwinionych sądownie o występne czyny.

Byłby to wprawdzie bardzo praktyczny, ale też z drugiéj strony często-możliwości środek pozbywania się osób, z jakichkolwiekbądź przyczyn niemiłych rządowi.

Reforma szkół w Japonji. — Najświeższe wiadomości z Japonji donoszą o nowéj reformie systemu edukacyjnego w tym kraju. Według zamierzonego planu, cesarstwo Japońskie podzielone być ma na 8 okręgów naukowych, z których każdy posiadać będzie uniwersytet i 32 szkoły średnie nowéj organizacji. Oprócz tego projektowane jest otwarcie 210-ciu innych szkół wyższych i 53,760 szkół początkowych. W szkołach średnich wyższych uczniowie będą obowiązani płacić za naukę po 5 dolarów miesięcznie, a w uniwersytetach po 7½ dolarów. Corocznie 150 uczniów ze szkół średnich wyższych wysyłać się będzie za granicę kosztem rządu, od którego każdy uczeń tytułem stypendjum otrzymywać będzie rocznie po 1,000 dol. Z uniwersytetów wysyłać się ma corocznie 30 stypendystów, z płacą roczną każdemu z nich po 1,800 dolarów. W szkołach średnich wyższych utrzymanie 1,500 uczniów, odznaczających się w naukach, rząd bierze na siebie. W szkołach początkowych obce języki wykładane nie będą, ale nauka udzielaną być ma według metody europejskiéj. Wiele książek wzorowych naukowych przetłómaczono już na język japoński, a dla wykształcenia nauczycieli, mogących nauczać według metody europejskiéj zamierzono otworzyć rodzaj seminarjum nauczycielskiego. Opracowanie tego planu w szczegółach kosztowało wiele czasu, i japoński minister oświaty wiele mieć będzie pracy z urzeczywistnieniem go. Stanowisko to zająć ma, jak słychać, profesor z Ameryki G. D. Northrop, obecnie inspektor rządowy szkół w Connecticut.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Adam Grabowski wł. d. ze Szladowa; Mikołaj Neuhauss pełnom. d. z Kaźmierzy wielkiéj; Michał Zakrzeński wł. d. z Plechowa; Aleks. i Roman Lubowieccy ob. ze Sroczkowa; August Jordan Stojowski wł. d. z Jaszczwi; Paweł Bohdanowicz dzierż. d. z Oskrzesiniec.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Teodora Żuchowska wł. d., J. Potworowski wł. d., Kornela Żuchowska, Bolesław Żakrzeński wł. d., z Kongresówki; Józef Figler c. k. por. z Wiednia; Mikołaj Zaukow wł. d. z Rossji; Ferd. Wackerow wł. d. z Hirschenberg.

Wiadomości urzędowe.

— Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Jana Kownackiego, adjunktem konceptowym c. k. namiestnictwa.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 13 stycznia.

Edykta. Lwowski sąd kraj. zawiadamia Alfreda Dejmę i Edw. hr. Valentini o nakazie zapłaty 200 zła. na rzecz O. Wallck; kurator dr. Dziubiński.

Licytacja. W pow. dyrekcji skarbu w Przemyślu, dnia 20 b. m., realność l. 127 na przedmieściu Głęboka w Jarosławiu; cena wywoławcza 11,184 zła. 62 c.

Konkursa. Pięć posad wyższych przy sądach pow. w Kozowie, Busku, Bóbrce, Mikołajowie, Trembowli. — Pięć posad uczniów leśnictwa przy zarządach skarbowych i funduszowych w Galicji; podania do prezydjum kraj. dyrekcji skarbowéj we Lwowie.—Posada kancelisty II klasy w oddziale manipulacyjnym wydziału krajowego.—Dwie posady dozorców więźni w zakładzie karnym w Wiśniczu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rada gospodarcza towarzystwa pszczelno jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie zawiadamia, że dla rozpowszechnienia w kraju naszym jedwabnictwa towarzystwo rozdawać będzie na wiosnę drzewka morwowe nauczycielom ludowym, włościanom, gminom i niezamożnym posiadaczom ogrodów.

W szkółce z funduszu rządowego założonéj znajduje się 7490 drzewek morwowych. Każdy otrzymujący drzewka bezpłatnie, obowiązany jest wystawić kwit na stęplu, jeżeli wartość mórw przechodzi 2 zła.; któryby zaś życzył sobie kupić, może je nabyć w towarzystwie po następujących cenach: Za sto 2letnich 1 zła. 20 c., 3letnich 2 zła. 50 c., 4letnich 4 zł. 50 c. Siatki na wzór do chowania jedwabników po 15 c. jedna; nasienia morwowego łut 10 c.; książka o wychowie jedwabników (z tablicami kolorowemi) za przesyłką pocztową 1 zła. 56 c.

Do pszczelnictwa. Ul dzierżonowski na wzór stojak o pięciu kondygnacjach 6 zła. Maszynka do nabijania gwoździ do sznurów 40 c. Maszynka do robienia mat do ulów 60 c. Hybel do rowków 1 zła. Model na ul żaków 20 c. Maska z kapturem 1 zła. 20 c. Korytko blaszane do przyklejania plastrów 40 c. Maszynka do dymienia z kominkiem 1 zła. 20 c. Transportówka z trąbą blaszaną do robienia rojów z sypańców 2 zła. Ramki do plastrów na wzór 75 centów.

Do sadownictwa. Różne szczepki i gałązki do szczepienia. Przez pocztę posłane być mogą tylko małe drzewka. Model suszarni owocowéj większéj 7 zła. 46 c., mniejszéj na domową potrzebę 5 zła. 50 c.

Wzywa przytém szanownych członków i osoby obojéj płci chcące do towarzystwa przystąpić o wniesienie składki w ilości 1 do 5 zła., a to stosownie do potrzeb, możności i dobréj woli każdego. Wnoszący składkę zarazem oznaczyć raczy, czy całą składkę przeznacza na cele towarzystwa, czy za trzy czwarte części otrzymać pragnie niektóre z wymienionych powyżéj przedmiotów, jajka jedwabników, albo rój pszczelny; z tém wszakże zastosowaniem się do trzeciego ustępu statutu, że — jeżeli wartość przedmiotów żądanych będzie większą od trzech czwartych części składki — nadwyżkę dopłaci.

Do przyjmowania składki i zamówień rada gospodarcza upoważniła dyrektora towarzystwa dra Kozubowskiego, zamieszkałego przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 446 w Krakowie. — Zamówienia przyjmuje się do 1 kwietnia. Korespondencje winny być opłacone *(franco)*.

Zamawiający raczą dokładnie oznaczyć nazwisko swoje, miejsce zamieszkania i sposób przesłania. Odstawa drzewek morwowych nastąpi w pierwszéj połowie kwietnia.

Kraków 15 stycznia 1873.

Z rady gospodarczéj towarzystwa.

Trzecia międzynarodowa częściowa wystawa w Londynie

zostanie otwartą dnia 1 maja rb., a zamkniętą w październiku.

Wystawa ta obejmuje — prócz przedmiotów wszelkiego rodzaju sztuki, przemysłu artystycznego i nowych umiejętnych wynalazków, tudzież wyroby z jedwabiu i aksamitu, dalej stal i wyroby ze stali; instrumenta chirurgiczne, powozy (z wyjątkiem wagonów kolejowych), naczynia do picia z wszelkiego materjału, tabakierki i przyrządy do palenia tytuniu, przedmioty żywności (tak płody surowe, jak i fabrykaty, a więc zboże mlewo, sól, wino, piwo, likwory itp.), tytuń i wyroby z tytuniu; nakoniec wyroby sztuki kucharskiéj. Samo przyjęcie przedmiotu na wystawę oznacza już wyszczególnienie i potwierdzone zostanie wystawcy przez wydanie mu dyplomu. — Wystawcy nie ponoszą innych kosztów oprócz transportu.

Chcący brać udział w téj wystawie zgłosić się winni najdaléj do końca bieżącego miesiąca w wiedeńskiéj izbie handlowéj i przemysłowéj, która wydaje potrzebne blankiety deklaracyjne i udziela wszelkich wyjaśnień.

Wiadomości telegraficzne.

Biała 14go stycznia. Tutejsza rada powiatowa miała dziś bardzo burzliwe posiedzenie z powodu walki z Niemcami.— Ci ostatni, jak wiadomo, postawili wniosek uchwalenia petycji do rady państwa za wyborami bezpośredniemi w Galicji. Niemczewski ostrzegał przed wyborami bezpośredniemi i dowodził, że te będą wstępem do germanizacji kraju. Niemiec Seeliger dowodził, że usposobienie ludu galicyjskiego nigdy nie znajdzie swego wyrazu w sejmie lwowskim. Stiasny powiada, że Polacy są najlepszymi patrjotami w Austrji, oni głosowali za powiększeniem potęgi monarchji w delegacjach wspólnych a Niemcy przeciwko. Od Czerniowiec aż do Biały cały kraj jest przeciwko wyborom bezpośr. dnim. Szporek Niemiec powiedział: gdzie dziesięciu Niemców się zbierze, tam jest ojczyzna niemiecka.

Po zamknięciu dyskusji cała połowa radców polskich opuściła radę demonstracyjnie, poczém Niemcy uchwalili 13tu głosami przeciwko 1 petycję do rady państwa za bezpośredniemi wyborami.

Praga 15 stycznia. *Pokrok* ogłasza uchwałę czeskich mężów zaufania, któréj treścią jest: wszystkie gminy czeskie muszą się zjednoczyć w jednę wspólną gminę. Co przy rozstrzelonych siłach nie da się dokonać, to przy zjednoczoném usiłowaniu dokonaném być może. Przez skupianie się Czechów w większe gminy łatwéj będzie znaleźć fundusze na opłacenie zdolnych urzędników i kierowników. Jeżeli manifest noworoczny nie ma pozostać czczym frazesem, to należy kroczyć naprzód ku jak najściślejszéj politycznéj i narodowéj organizacji. Pierwszym krokiem do tego będzie niezwłoczne uorganizowanie gmin. Każde opóźnienie na téj drodze jest niepowetowaną stratą.

Peszt 14 stycznia. W Zagrzebiu i Sissek skonfiskowane zostały wielkie zapasy prochu. Śledztwo jest w biegu.

Berlin 14 stycznia. Kanclerz państwa przedłożył radzie związkowéj projekt do prawa o reprezentacji powiatowéj i gminnéj, tudzież o wyborach do tychże w Alzacji i Lotaryngji.

Rady powiatowe mają być utworzone na wzór dawniéj istniejących tamże rad jeneralnych francuzkich i mają się zebrać jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Paryż 15 stycznia. Wypracowany przez podkomisją komisji trzydziestu projekt do prawa brzmi jak następuje: Artykuł 1. Zgromadzenie narodowe, starając się utrzymać konstytucyjną swą władzę, zamierza rozprzestrzenić władzę wykonawczą i w tym celu uchwala, że p. Thiers traktuje z zgromadzeniem przez orędzie, które odczytane przez jednego z ministrów z trybuny, musi być przez izbę wysłuchaném, skoro prezydent uzna je za konieczne, a zgromadzenie uwiadomione przez orędzie zaprzestać ma obrad, w których prezydent chce głos zabrać, skoro orędzie nadejdzie. Prezydent nazajutrz po przyjęciu orędzia zabierze głos, a za specjalną uchwałą może mu być głos już w tym samym dniu udzielonym. Po wysłuchaniu p. Thiersa posiedzenie zamknie się i dalsze obrady dopiero na następném daléj toczyć się będą posiedzeniu. Dyskusja musi się odbywać w nieobecności pana Thiersa. Artykuł 2. P. Thiers ogłasza prawa konieczne w przeciągu trzech dni, inne w przeciągu jednego miesiąca, przy gwałtowności praw może pan Thiers w przeciągu trzech dni za pomocą nowego orędzia żądać ponownych obrad, przy innych prawach po drugiém czytaniu żądać odroczenia trzeciego czytania na cały miesiąc. Interpelacje mogą być składane na ręce ministrów, a nie do rąk prezydenta rzeczypospolitéj. Artykuł 3. Po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego władza prawodawcza oddana będzie dwom izbom. Komisji poleconém będzie wypracowanie projektu o wyborze deputowanych, mianowaniu członków i prawach drugiéj izby.

Rzym 14 stycznia. Na rozkaz ministra wojny udał się wedle doniesienia dziennika urzędowego jenerał Piola Caselly w towarzystwie trzech oficerów do Chislehurst, by tamże podczas obchodu pogrzebowego reprezentować armję włoską, któréj najwyższym dowódzcą był Napoleon w roku 1859.

Londyn 15 stycznia. Królowa przyjmowała wczoraj hr. Szuwałowa. Przed ukończeniem wyborów wysłaną zostanie wedle *Daily News* odpowiedź angielska na oświadczenie urzędu zagranicznego do Petersburga.

Bruksela 14 stycznia. W izbie deputowanych przedłożył dziś minister skarbu p. Malou traktat z Holandją zawarty, dotyczący budowy linji kolei żelaznéj z Antwerpji do Gladbach przez terytorjum limburgskie.

Chislehurst 14 stycznia. Wszystkie kwestje polityczne odłożono do czasu pogrzebu. Napoleon nie zostawił żadnego politycznego testamentu. Napisał jeden testament przed wyprawą włoską, a drugi przed podróżą do Algieru. Obadwa są przestarzałe. Podczas pogrzebu zamierzają w większéj części Londynu, mianowicie w zachodniéj stronie, pozasłaniać okna żałobnemi oznakami.

Petersburg 13 stycznia. Ogłoszony budżet cesarstwa rossyjskiego nie wykazuje żadnego deficytu, ale owszem przewyżkę w dochodach.

Przegląd polityczny.

Wypadek, o którym donosiliśmy wczoraj, że starosta przemyski zawiesił uchwałę rady miasta Przemyśla wysłania petycji do rady państwa przeciw bezpośrednim wyborom, nasuwał podejrzenie, iż istnieje rozporządzenie namiestnictwa, nakazujące starostom podobne postępowanie. Przeciwko temu wystąpiła *Gaz. Nar.* z zaprzeczeniem. Dziś jednak znajdujemy kategoryczne potwierdzenie téj wiadomości w *Dzienniku Polsk.*, który donosi: że rozporządzenie takie rzeczywiście istnieje; hr. Gołuchowski wydał je pod dniem 9 b. m. l. 120 prez., polecając starostom, aby „w miarę możności" powstrzymywali wysłanie petycji do rady państwa przeciw bezpośrednim wyborom, a w razie powzięcia odnośnéj uchwały, aby w moc §§ 50 i 51 usta. o repr. powiat. systowali ich wykonanie.

Okólnik ten poufny nie zawiera nawet zwykłego dodatku „wzywam pana z polecenia ministra", a więc wydany jest jakby „prioprio motu!"

Do uchwał przeciw wyborom bezpośrednim, przyłączyły się świeżo rady powiatowe w Czortkowie i w Tarnowie.

Rada państwa po wczorajszém posiedzeniu odroczona znowu została do wtorku. W ciągu tych kilku dni ma ministerstwo jeszcze raz wezwać delegację galicyjską do przyłożenia ręki do bezpośrednich wyborów.

Ponieważ odmówna odpowiedź naszéj delegacji nie ulega żadnéj wątpliwości, rząd więc gotowy projekt przedłoży tylko jeszcze klubowi wiernokonstytucyjnemu poczem wniesie na posiedzenie rady państwa, która go przyjmie „en bloc". Niemcy chcą sobie przez to oszczędzić nawet walki parlamentarnéj słownéj.

Rada oddziału towarzystwa gospodarczego rudeńsko-gródeckiego przesłała do obu izb rady państwa petycję o uchylenie wniosków ministerjalnych, odnoszących się do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, a to ze stanowiska zagrożonych podobnemi przewrotami interesów przemysłu i rolnictwa.

Wydziały rady powiatowéj podhajecki i buczacki wystosowały petycję przeciw wyborom bezpośrednim.

Donosi telegraf z Berlina, że postępowe stronnictwo izby poselskiéj postanowiło na najbliższéj sesji zażądać wniesienia prawa o organizacji pruskich ministerstw i urzędów administracyjnych. Konieczność takiego prawa dziś zwłaszcza daje się czuć, ponieważ różne kompetencje tak się ze sobą krzyżują, że od chwili zakończenia ostatniego przesilenia ministerjalnego, nikt już sobie nie umie poradzić w zagmatwanym organizmie państwowym.

Do jednéj z kwestji, które stworzyły ostatnie przesilenie, przystępuje *Kreuz Ztg.* Kwestja jest taka: Kto udziela instrukcji 17 głosom pruskim w radzie związkowéj? czy pruskie ministerstwo państwowe, czyli kanclerz niemiecki? — *Provinz. Cor.* traktowała tę kwestję jako obojętną, a *Nordd. Allg. Ztg* bez wahania się twierdziła, że instrukcji udziela minister spraw zagranicznych, (a więc obecnie kanclerz).

Kreuz Ztg nie zgadza się ani z jednym ani z drugim dziennikiem półurzędowym i żąda, według porównania z innemi państwami niemieckiemi, ażeby siedemnaście głosów pruskich w radzie związkowéj tak były dawane, jak tego wymaga interes Prus jako państwa samodzielnego; o tym zać iateresie nie może wyrokować sam kanclerz niemiecki jako taki, ani sam pruski minister spraw zagranicznych, lecz tylko ogół ministerstwa odpowiedzialnego wraz ze swoim własnym prezydentem. *Kreuzzeitung* mniema, że kwestja powyższa nawet tak została już rozwiązaną, ponieważ Bismark ustąpiwszy z prezydentury, ma sobie polecone sprawozdanie przed królem tylko ze spraw zagranicznych.

W Chislehurst odegrywa się obecnie ostatni akt napoleońskiego dramatu. Były cesarz Francuzów został złożony w trumnie w mundurze marszałkowskim, który miał na sobie w bitwie pod Sedanem. Wszystkie wielkości tuileryjskie będą go odprowadzać do wiecznego spoczynku; przytem mają zamiar przemienić pogrzeb w uroczystość bonapartystowską i spekulują na współczucie i litość. Słusznie więc postąpił lord Granville, nie pozwoliwszy brać udziału w obchodzie pogrzebowym księciu Walji, któremu przeznaczone było miejsce zaraz za wozem żałobnym.

Jest to akt przyjaźni względem Thiersa i rzeczypospolitéj francuzkiéj, a zarazem wskazówka, że gabinet londyński nie chce czynić z Anglji ogniska intryg bonapartystowskich. Wreszcie w Berlinie także się naradzają nad żałobą dworską, cesarz Wilhelm zdaje się jéj pragnąć, ale rząd jest jéj przeciwny.

Spener Ztg. donosi, że rząd rosyjski oświadczył gotowość zawarcia z Niemcami układu o żegludze na podstawie podobnych układów, jakie Niemcy w ostatnim czasie pozawierały, lecz z wyłączeniem przepisów o taryfach i obowiązkach konsulatów. Kanclerz niemiecki nie wątpi, że zawarcie traktatu nawet z powyższemi ograniczeniami byłoby korzystnem dla Niemiec, i wniósł zatém, aby od rady związkowéj uzyskane było pozwolenie na rozpoczęcie z Rosją rokowań celem zawarcia układu na powyższych podstawach.

Times dziwne ma wyobrażenie o kwestji azjatyckiéj. Przypuszcza, że Rosji nie braknie powodów do wojny z Chiną, że Anglja nie może bronić dzikich Chiwańców; zwycięstwo Rosji niewątpliwe. Ale ona, sądzi *Times*, nie pragnie zwycięstwa tego wyczerpnąć do ostatka, t. j. nie chce podbić Chiwy, tylko zażądać od niéj rękojmi na przyszłość; nic łatwiejszego, jak uregulować stosunki między chanami azjatyckiemi a Rosją, jeśli ta w dobréj wierze oświadcza, że pragnie tylko rozwinąć swój handel, nie zaś czynić nowe podboje. Trudno daléj posunąć optymizm, którego próbki daje *Times* bezustannie wbrew oczywistości i z uporem godnym lepszéj sprawy. Na rozumowania tego dziennika mogłaby Rosja odpowiedzieć przykładami z historji podbicia Indji, nie cofając się daléj, jak do roku 1849 i postawić pytanie: dla czego Anglicy po bitwie pod Gujeret, w któréj wygubili jeńców indyjskich, nie zażądali rękojmi od Sykrów? I dla czego znowu pomimo solenne przyrzeczenie ówczesne, że nie zamierzają dalszych podbojów czynić, zdobyli i zatrzymali Rangoon.

Ostatnie telegramy.

Genewa 16 stycz. Rząd genewski oświadczył radzie związkowéj, że mieszanie się papieża w sprawy genewskie uważa za zamach na niezawisłość kantonu; milczenie jest najlepszą odpowiedzią na zamach papieża. Wszystkie protesta nuncjusza składane będą ad acta.

Wersal 15 stycz. „Ajencja Havasa" donosi: W kołach parlamentarnych jednomyślnie utrzymują, że między Thiersem a komisją trzydziestu zupełne porozumienie się przyszło do skutku. Komisja zajmuje się obecnie ułożeniem sprawozdania, mającego uzasadnić wszystkie te punkta, na które się zgodzono.

Wersal 16 stycz. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego.) Belcastel uzasadnia swoją interpelację w sprawie dymisji posła francuzkiego Bourgoing. Minister Dufaure broni postępowania rządu, który ma z trudnościami do walczenia, ale nie myśli bynajmniéj o podtrzymywaniu nieprzyjaznéj dla papieża polityki, czego dowodem jest mianowanie Corcellesa. Głównem zadaniem nowomianowanego posła będzie opieka i staranie o francuzkie zakłady religijne. Chesnelong dziękuje za oświadczenie rządu i zaklina rząd, by interesów Francji nie odłączał od interesów katolicyzmu.

Rzym 15 stycz. Na żałobném nabożeństwie, które tu urządzono za duszę ś. p. Napoleona, był obecny kardynał Bonaparte, kilku członków rodziny Bonapartych, członkowie sejmu włoskiego, wybór arystokracji rzymskiéj, wiele innych znakomitych osób i publiczności.

Kursa.—Wiedeń 16 styczn., god. 2.25. Srebro 106.75.— Akcje kredyt. 325.25.— Lombardy 186.50.—Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 142.50.—Akcje franko-austr. 129.—.—Napoleony 8.66—.—Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227 50.— Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150 50.— Akcje kolei północno-wschodniéj 156 50.— Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 207.—.—Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 76.25.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 240—.— Akcje anglo-banku 291.25.— Akcje kolei rząd. 333—.— Akcje kol. siedm. 170—. Akcje kol. Rudolfa 175.—.— Tramway 367 25.—Akcje banku budowy 203.—.— Akcje kolei wschodniéj 128.50.— Akcje banku anglo-węg. 98.—.— Unionbank 260—.— Losy tureckie 76 75 — Losy węg. prem. 100.25 — Akcje kolei bogum. 182 50.—Akcje kol. Elżbiety 242—.— Akcje kolei północno zachodn. 213.50.— Akcje franco-hungaria 100.25.— Ogólny austrjacki bank 357.—.—Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 16 stycznia.	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 09	75 75	77 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —016	72 25	74 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —02	78 75	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —025	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —025	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. now. kupon ubiegły —03	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 05	78 50	80 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —225	88 25	89 7
6% Listy zast. banku włośc. kupon ubiegły —25	93 50	95 50
Akcje kolei warsz. wied.	— —	—
" " Karola Ludw.	226 —	230 —
" " Czern.-Jassy	147 —	151 —
" banku dla h. i przem.	— —	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	95 50	98 50
Losy prem. węgierskie	101 —	104 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 50	26 50
Srebro nowe austryackie	106 —	108 —
Srebro w kuponach	[illegible] 50	[illegible] 50
Srebro (obrączkowy rubel)	161	163 —
Ruble papier. rossyjskie	148 25	149 75
Talary pruskie	16[illegible] 5	163
Dukat obrączkowy	5 [illegible]	5 [illegible]
20-frankówka	8 63	8 [illegible]
Rumuńskie oblig. tal. 100	43 25	45 2
WIEDEŃ, 15 stycznia. Dług państwa.		
Renta austryacka 5%	66 8	66 9
" " w srebrze 5%	70 80	71 10
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	309 —	310 —
" " 1839 ⅕ " 100	309	310
4% rząd. 1854 " " 250	94	[illegible] 5
5% " 1860 całe " 500	102 25	102
" " 1860 ⅕ " 100	123 50	124 5
Rząd. 1864 100	142 —	143 —
Como Renten za 20	25 —	26
Węgier. poż. premiow 100	101 2	1[illegible]1 7
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	184 —	185 —
Clary .... " 40 " mk	38 50	39 5
Donau Dampfschiff. 100 "	95 50	96 50

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 50	26 50
Keglewicza na 10 fl. mk	— —	18 —
Krakowskie na 20 " wa	— —	— —
Ofen (Budy) " 40 " "	—	27
Palfy ..... " 40 " mk	26 75	27 25
Rudolfa ... " 10 " wa	14 75	15 2
Salm .... " 40 " mk	40 —	41
Salzburga.. " 20 " wa	25	25 50
St. Genois " 40 " mk	30 —	31
Tryestu.... " 100 " "	118 —	118 5
" " 50 " wa.	57 50	58 5
Waldstein.. " 20 " mk.	— —	23 7
Windischgrätz. 20 " "	23 —	23 5
Obligacje.		
Indemniz. bukow..... 5%	4	75
" galicyjskie ..	76 5	77 —
" siedmiogrodzkie	76 5	77 2
" węgierskie	78 50	79 —
Ind. węg. z klauz. 1867	76 75	77 7
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	99 25	99 7
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	29[illegible] —	297
Anglo-hungaria " 80 "	97 50	98 5
Boden Credit austr. 80 "	275 —	278
" " węg. 80 "	110	111
Creditanst. austr. 160 "	326 50	327 —
" allg. ung. 160 "	176 —	177
Commissionsb. w. 200 "	187 —	188 —
Depositenbank " 80 "	127 —	129 —
Esc. Ges. n. oest. 500 "	115	116
" bank czeski 100 "	200 —	210
Franco austr..... 80 "	129 25	129 7
" węgierskie 80 "	100 50	1[illegible]1 —
Galic. banku hip. 160 "	238 —	242 —
" dla h. i prz. 80 "	— —	94 —
" Landsbk Lwów 100 "	—	—
Handelsbk Wied. 160 "	95 —	297
Interventionsb. na 80 "	[illegible]2 —	53
Länderb. Verein.. 80 "	34 2	34 75
Nationalbank ...... "	982	9[illegible]3
Ogólnego austrj. 200 "	[illegible]9 —	60
Unionbank za 200 "	259 50	260
Vereinsbk austr. 80 "	[illegible]08	8 5
Verkehrsbank . 200 "	41 —	242 —
Wechslerbk wied. 80	8	3 9
Wechselstub Gesel. 80 "	99 —	200
Wien. Bnk Verein 80 "	366	3[illegible]8
" Cassa-Verein 80 "	110 —	112 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	164 —	165 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	172 25	172 7
Böhm. Nordbahn 150wa.	— —	— —
" Westbahn 200 "	236 —	237 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	119 —	120 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	139 50
" " L. B. 200 "	— —	148
Elisabeth ...... 200mk.	247 —	248
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 —	210 —
Eperies-Tarnow 200 "	[illegible]2 —	173
Ferdin. Nordbhn 1000mk	2190	21[illegible]5
Franc Józefa w.a. 200 sr	219 —	220 —
Fünfkirch. Bárcs 200 "	182 50	183 —
Gal. Karl Ludw. 210 "	227 75	228 2
Graz-Köflach górn. 200 "	— —	360 —
" " II emisji 80 "	— —	—
Kaschau Oderberg 200wa	181 50	182
Lomb. Czern. Jassy 200 "	149 5	150 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 —	139 —
" " II emis. 200 "	—	1[illegible]9
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	213 50	214 —
" lit. B. " 200 "	182 75	183 25
Ostrau-Friedland 200 "	—	—
Praga-Dux " 150 "	103 —	104
Rudolfbahn " 200 "	170	170 50
Siebenbürger I. " 200 sr.	174 50	175 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	334 —	335 —
" II emisji 80 "	—	—
Südbhn (Lombard.) 200wa.	186 75	187 2
Süd-nord Verbind. 200mk	174 —	175 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa.	241 50	242
Tramway wied. 200	366 5	367 —
Turnau-Kralup-Prag 200 "	— —	—
Węg. gal. l. Łupk. 200 s	— —	—
" Nordostbh. wa. 200 "	156 —	157
" Ostbhn (500 fr) 200 "	129 50	130 50
" Westbahn... 200 "	174	175
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	96 —	97 —
" Wied. .. 100	8	274 —
Bauverein " 100 "	94 —	94 5
Forstprodukte 100	2[illegible] —	26
Hüttenberger Eis. 200 "	30 —	31 —
Inneberg hut....... 140	31[illegible]	3[illegible]4 —
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
" " i bud. lwow. 100	— —	—
Neub. Mariazel huty. 100	77	78 —
Parcelacyjne galic.... 100	115	117 —
Schlögimühle ... 100	— —	121 —
Wied. parcelacyjne.. 100	— —	100 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr	100 —	100 50
" " 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
" " gm. 40 "	86 2	86 7
Oestr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 —	96 50
" " 40 5½	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
" " " ... 5%	— —	80 50
" Banku Hyp. ... 6%	88 75	88 25
" Bank. Włoś. ... 6%	94	95 —
Nationalbank m. k. 5%		
" w. a. 5%	90 80	91 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	—	92 —
" " 50 " 5½	— —	91 50
Nö. Kred. & Vorsch. " 5	—	— —
" " " 10 5%	— —	— —
" " 35 "	87 50	88 —
" Rentenbank 36 5½	87 —	88 —
" " 36 5½	— —	[illegible] —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
" " " 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½	—	96 —
Wien. Hyp. Kasse 5½	102	102 50
Obligi pierwszeństwa		
Arcyks. Albrechta. 100wa	91 25	91 50
Alföld Fiume 5% sr.	90 50	90 7
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
" Wien. 6% "	—	94
Dniestrzańskie ... 5% "	67 50	68 5
Dux-Bodenb. 1871 5% "	88	89
Elisabeth 5% "	9[illegible] 50	91
" emisja 1862 5% "	88	88 50
" (Linz-Budweis) 5% "	100 —	100 5
" " em. 1872 5% "	97 —	98 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 —
" " w. a. 5%	87	88
" " " 5% sr	101 —	101 5
Franz. Josef " 5%	99 50	100 —
Fünfk.-Bárcser.. 5% "	—	—
Gal. Kar. Lud. " 5%	100 50	100 7
" II. em. " 5%	97	97 5
" 1871 III " 5%	94 75	95 25
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% "	83 5	84 —
Inneberger " 5% "	83 —	83 5
Kasch. Oderb. " 5%	91 80	92 10
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5%	73	73 5
" II. 1867 " 5%	85 5	86
" III. 1868 " 5%	75 —	75 50
" IV 1872 " 5%	— —	— —
Mähr. Sch. Cntr. " 5%	88 75	89 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	97 50	97 70
Rudolfbahn " 5% "	93 25	93 75
Siebenbür. I. " 5% "	87 25	87 75
Südbahn (Lombardy)	108 —	108 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	96 75	97 —
Theissbahn 5% sr.	—	— —
Węg. gal. Łupk. 5% "	86 50	87 50
" Nrdost 300 5%	83 75	84
" Ostbhn 300 5% "	74 50	74 75
" Westbahn 5% "	88 25	88 75
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	91 75	91 85
Hamburg " ½	79 80	79 90
Londyn " 4½ "	108 8	109 —
Paryż " 5 "	42 50	42 65
Monety:		
Dukat ważny	5 16	5 18
20 frank. austr.	— —	— —
" francus. ...	8 66	8 67
Srebro	106 75	106 85
Talar pruski	162 50	162 75
LWÓW 14 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 160	235 —	237 50
" " krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. ...5%	79 —	79 50
" " " ... 4%	72 25	73 —
" banku hip. 6%	88 5	89 —
" " włościań 6%	94	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	77 50
Imperiał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 6	1 77
" papier	1 48	1 49
WARSZAWA 11 stycz	Rs. k	Rs. k
Vexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 31	7 33
" Paryż 300 fr. 10 d	86 85	87 15
" Wiedeń 150 złr. 2 m	— —	[illegible] 05
Akcje kol. warsz.-wied.	10[illegible] 50	103 —
" " warsz.-bydg.	72 2	73 —
" " warsz.-teresp.	[illegible]6 —	117 —
Listy zast. serji 1.. 4%	94	94 30
" " " 2. 4%	93	93 25
kupon ubiegły	— 94	— —
" nowe. 5%	93 —	93 25
kupon ubiegły	3	—
" likwidacyjne.. 4%	79 —	79 30
kupon ubiegły	— 47	— —

OGŁOSZENIE.

Rada zawiadowcza c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika **zezwoliła na budowę dwóch murowanych magazynów towarowych w połączeniu z dwupiętrowym budynkiem administracyjnym** na dworcu kolei we Lwowie kosztem 326,931 złr. w. a. i zastrzegła sobie prawo nadania téj budowy oferentowi zaufania godnemu. Dotyczące plany, kosztorysy, cennik, oraz ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze konserwacyi kolei przy Dyrekcyi ruchu we Lwowie **od 15go do 28go stycznia r. b.**

Oferty na wykonanie téj budowy zaopatrzone marką stęplową na 50 centów, tudzież kwitem na złożoną w Kasie zbiorowéj kolei Karola Ludwika 5-procentową kaucyę powyższéj sumy, przyjmowane będą w Dyrekcyi ruchu do dnia 29 stycznia r. b.

Lwów, 14 stycznia 1873.

(3977)

Dyrekcya Ruchu
c. k. uprz. kolei Karola Ludwika.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.